WTOREK 3 WRZEŚNIA 2024 r.

cena 5 zł (5% VAT)

nowiny RACIBORSKIE

Rok XXXIII

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232–4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr **36 (1687)**

ISSN 1232-4035

MICHAŁ WOŚ Z ZARZUTAMI I DOZOREM POLICJI

STRONA 4

PODEJRZANE DYŻURY Wychowawców sprawdza prokuratura

Jak podaje Prokuratura Okręgowa z Gliwic trzech wychowawców z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Kuźni Raciborskiej i Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Niesłyszących i Słabosłyszących w Raciborzu miało poświadczyć nieprawdę w dziennikach lekcyjnych. Zakwestionowano łącznie 8 dyżurów wychowawczych. Miały polegać na równoczesnym świadczeniu pracy w obu placówkach. Zaszły przesłanki o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Straty wyliczono na 1868,42 zł.

SZCZEGÓŁY NA STRONIE 10

PiS przeciwny płatnemu parkingowi przy szpitalu

STRONA 6

małe jest piękne

Gmina Nędza

ZAWADA KS.

O utraconej radości i odwadze w walce

Na zdjęciu Łucja Gomółka

STRONA 18

Czy urząd miasta straci 23 mln zł?

STRONA 7

Dożynkowy sezon w pełni

CZYTAJ NA STRONACH 12 – 14

REKLAMA

Brak zbiornika Kotlarnia to cios dla leśników

STR. 24

SUMINA W NĘDZY JEST JAK WIĘKSZY RÓW

STRONA 16

eprasa.pl 5b45723b98

Hubertus na Ostrogu. Pogonią za lisem

Stajnia Huzarska Ludwika Gorczycy zaprasza w sobotę 14 września na coroczną imprezę dla miłośników koni.

Od 11.00 będzie można w Huzarskiej Dolinie w Raciborzu-Ostrogu podziwiać popisy jeździeckie. Wydarzenie rozpocznie msza dziękczynna. Paradę konną w centrum miasta przewidziano od 12.00. Gonitwę za lisem i gonitwę open przewidziano na 14.00 i 14.30. Będzie też pokaz woltyżerki i konkurs potęga skoków. W tym roku Hubertus ma wymiar charytatywny. Prowadzona będzie kwesta na rzecz leczenia jednej z podopiecznych stajni Huzarskiej Ludwika Gorczycy. Jeżdżąca tu dziewczynka choruje i leczy się dzięki m.in. hipoterapii. Oprócz zawodów konnych w ramach wydarzenia planowany jest też Bieg Hubertusowy.

(Red)

Parafia ocicka kończy remont świątyni

Radni Rady Miasta Racibórz na sesji 28 sierpnia 2024 r. podjęli uchwałę o udzieleniu dotacji celowej z budżetu Miasta Racibórz Parafii Rzymskokatolickiej św. Józefa w Raciborzu na Ocicach na remont opaski wokół kościoła pw. św. Józefa w Raciborzu.

Miasto przekaże na ten cel 120 000 zł, z czego 98 % pochodzi z dofinansowania z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

Planowane prace w ramach dofinansowanego zadania stanowią ostatni etap kompleksowej renowacji kościoła, która trwa od 2013 r. z wykorzystaniem środków własnych parafii jak i dotacji z różnych źródeł krajowych i zagranicznych. Tegoroczne prace będą polegały na odtworzeniu poziomu gruntu ze spadkiem od ściany budynku i wykonaniem nawierzchni opaski wokół kościoła.

Kościół został wybudowany w latach 1937-38 dzięki staraniom księdza Carla Ulitzki.

(r)

Dachowanie na Rybnickiej

Kierowcę dacii ukarano mandatem karnym

W środę 28 sierpnia rano raciborskie służby interweniowały na Rybnickiej, gdzie doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia. Jak jednak wynika ze wstępnych ustaleń, nikt nie został ranny. Mandatem karnym dla sprawcy, 48-letniego kierowcy dacii duster, zakończyło się to zdarzenie. Po 9.00 samochód wjechał w latarnię i dachował. Nie było poszkodowanych, zdarzenie zakwalifikowano jako kolizję, przekazał nam zastępca rzecznika prasowego raciborskiej policji, mł. asp. Łukasz Gardas.

(red)

Narodowe Czytanie na Zamku z profesorem Bralczykiem

Zamek Piastowski zaprasza na spotkanie z literaturą w ramach Narodowego Czytania. W tym roku fragmenty dramatu Juliusza Słowackiego „Kordian" będą odczytywane przez znane postaci z życia publicznego oraz wybitnych gości.

Wydarzenie odbędzie się 7 września o 17:00 na Zamku Piastowskim. Wśród osób, które zaprezentują fragmenty „Kordiana", znajdą się m.in. wicestarosta Ewa Lewandowska, przewodniczący Rady Miasta Mirosław Lenk, rektor Akademii Nauk Stosowanych, dr Paweł Strózik czy dr Sławomir Janowski szef Mechanika. W rolę Kordiana wcieli się Andrzej Tomczyk. W przedsięwzięciu bierze udział grupa Fortissimo pod kierunkiem Teresy Okaj.O oprawę muzyczną czytania zadba Łukasz Porwoł.

Po tej części wieczoru zaplanowano prelekcję oraz rozmowy z prof. Jerzym Bralczykiem, wybitnym językoznawcą. Zwieńczeniem wieczoru będzie koncert słowno-muzyczny w wykonaniu Dariusza Kowalskiego oraz Klaudiusza Jani.

Wstęp na to wyjątkowe wydarzenie jest bezpłatny.

Prof. Jerzy Bralczyk spotka się także z młodzieżą raciborskich szkół oraz polonistami w II LO.

(red)

W SKRÓCIE

Fontanny i zdroje

Bieżące utrzymanie i obsługa oraz prowadzenie prac konserwacyjno-porządkowych na fontannach i zdrojach ulicznych kosztowało urząd 100 tys. zł. Prace wykonały Wodociągi Raciborskie.

Orlik z szansą na dotację

Urząd miasta zgłosił się do naboru ministerialnego, by wyremontować boisko Orlik w SP18. – Uczestniczymy w projekcie, wniosek złożyliśmy. Jesteśmy przygotowani i mamy dokumentację. Czekamy na rozstrzygnięcie. Był już kontakt z resortu sportu. W przyszłym roku chcielibyśmy zrealizować inwestycję, żeby boisko służyło od 1 września 2025 roku.

Zapłacili za plan ogrodu

Opracowanie Programu Funkcjonalno-Użytkowego wraz z szacunkiem kosztów dla inwestycji pod nazwą Rodzinny Ogród Rekreacji przy ul. Jana Pawła II w Raciborzu.kosztowało urząd miasta 25,8 tys. zł. PFU wykonała Pracownia 44STO sp. z o.o.

Dynia z talentami

27 września w godzinach od 9:00 do 18:00 w parku Jordanowskim Miasto przywita jesień podczas Święta Dyni. Magistrat chce udostępnić scenę dla raciborskich talentów. Osoby chętne wystąpić proszone są o zgłoszenia telefoniczne na numer 32 100 38 99, lub w urzędzie miasta w Raciborzu (pokój 223).

Obywatelskie głosowanie

Do raciborskiego budżetu obywatelskiego wpłynęło 37 wniosków, w tym 16 projektów ogólnomiejskich. Głosowanie odbędzie się w terminie od 16 września od 9.00 do 30 września do 9.00. Informacje są na stronie internetowej: bo.raciborz.pl

Pluta włada Europą

W austriackim Mondsee w ostatni dzień sierpnia wzięło udział 267. królów strzelców i 123 książąt. Józef Pluta z Raciborza został koronowany na kurkowego króla Europy.

REKLAMA

BURMISTRZ MIASTA KUŹNIA RACIBORSKA

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego (II piętro-obok pok.14) oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl zamieszczone są wykazy nieruchomości lokalowych, budynkowych i gruntowych przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym i przetargowym.

Ponadto umieszczane są wykazy nieruchomości rolnych, nie rolnych i lokalowych przeznaczonych do najmu i dzierżawy.

Poprzednim właścicielom zbywanych nieruchomości albo ich spadkobiercom pozbawionym prawa własności przed 5.12.1990 r. przysługuje pierwszeństwo ich nabycia, jeżeli złożą wnioski w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu. W razie uchybienia wyżej określonego terminu prawo pierwszeństwa wygasa.

Piórem naczelnego

Mariusz Weidner
Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Nasza droga oświata

Zaczął się nowy rok szkolny, a na forum samorządu w Raciborzu już przed pierwszym dzwonkiem słychać głosy: musimy pochylić się nad sytuacją oświaty. Dzieci malutko, pieniędzy jak zawsze za mało, a w budżecie miejskim dziura taka, że jesienią miało zabraknąć pieniędzy na wypłaty nauczycielskie. Co mogą urządzić samorządowcy? Będą szukać oszczędności, a to oznacza cięcia w wydatkach edukacyjnych. Cięcia to zwolnienia, zamykanie, likwidowanie. Brzmi groźnie, ale to realne scenariusze. Radni mówią o terminie lutowym w 2025 roku, a do końca tego miesiąca decyduje się o kształcie sieci placówek oświatowych. Zamknąć szkołę jest niezwykle trudno. Były prezydent podchodził do tematu ograniczenia nakładów na oświatę i poległ w konfrontacji ze środowiskiem SP 15. Nowy włodarz przybywa spoza Raciborza, może mieć mniej sentymentów dla trudnych decyzji, ale na razie apeluje o zapełnianie żłobka. Bo okazało się, że z kolejki liczonej w dziesiątkach dzieci, zrobiły się pustki w dwóch placówkach miejskich.

eprasa.pl 5b45723b98

Kandydowały z Wojciechowiczem, dostały pracę w urzędzie

Iwona Trzeciakowska i Agnieszka Mróz-Węglorz znów będą kierowały wydziałami urzędu miasta w Raciborzu. Wygrały nabory ogłoszone po objęciu władzy przez Jacka Wojciechowicza.

Trzeciakowska i Mróz-Węglorz opuściły magistrat po tym, jak były prezydent Dariusz Polowy połączył wydziały lokalowy (szefowała mu Mróz-Węglorz) oraz spraw społecznych (działka Trzeciakowskiej).

Kierowanie nowym wydziałem powierzono jednej, nowo wybranej urzędniczce – Joannie Poloczek. Polowy uważał, że jeden, większy wydział będzie sprawniej obsługiwał petentów urzędu. Za to rozwiązanie był krytykowany przez radnych Mirosława Lenka, który z Trzeciakowską i Mróz pracował jako prezydent.

Iwona Trzeciakowska i Agnieszka Mróz-Węglorz (stoją w środku) na konwencji wyborczej Razem dla Raciborza

Obie byłe naczelniczki kandydowały w wyborach samorządowych 2024 z komitetu popierającego obecnego prezydenta Raciborza – KWW Razem dla Raciborza. Iwona Trzeciakowska zdobyła 97 głosów, Agnieszka Mróz-Węglorz – 70. Obie urzędniczki mają za sobą długoletnią pracę w magistracie. Trzeciakowska zaczynała jeszcze w kadencji śp. Jana Osuchowskiego. Mróz-Węglorz awansowała na stanowisko kierownicze za rządów w mieście Mirosława Lenka.

W obecnej strukturze Iwona Trzeciakowska jest naczelnikiem wydziału spraw społecznych, a Agnieszka Mróz-Węglorz stoi na czele wydziału lokalowego. **(ma.w)**

Kolejną nową pracownicą urzędu miasta na stanowisku kierowniczym jest pani naczelnik wydziału gospodarki nieruchomościami. Została nią Anna Bartodziej zamieszkała w Kędzierzynie – Koźlu. W kędzierzyńskim magistracie była zastępcą kierownika wydziału gospodarki nieruchomościami.

Oszukany na Blika. Sprawcę ujęto pod bankomatem

Policjanci zatrzymali 18-latka, który brał udział w oszukaniu pewnego mężczyzny z wykorzystaniem kodu BLIK. Nastolatek wpadł na gorącym uczynku i trafił do aresztu na 3 miesiące.

Mężczyzna zadzwonił do komendy i poinformował, że prawdopodobnie jest właśnie oszukiwany podczas kupowania wejściówek na koncert. Zakupił bilet przez internet za kwotę 400 zł, lecz nie otrzymał żadnego potwierdzenia. Gdy zorientował się, że mógł paść ofiarą oszustwa, od razu zawiadomił policjantów. Poinformował, że pieniądze z pomocą przekazanego kodu, właśnie ktoś zrealizował w bankomacie na ul. Książęcej. Na miejsce natychmiast ruszył patrol, który pod wskazanym bankomatem zauważył młodego mężczyznę. Zatrzymany 18-latek miał przy sobie wypłacone wcześniej 400 zł. Zebrany przez śledczych materiał dowodowy, pozwolił na jego tymczasowe aresztowanie. **(Red)**

Ukradł piwo, wpadł za rower

Dzięki wspólnym działaniom policjantom z dwóch województw udało się pojmać złodzieja – amatora piwa i drogich jednośladów.

W jednym ze sklepów w Kietrzu doszło do kradzieży piwa. Obserwujący złodzieja mężczyzna podjął próbę zatrzymania, ale został odepchnięty, a sprawca uciekł. Zdarzenie miało miejsce 25 sierpnia. Policjanci z Kietrza przekazali informacje o zdarzeniu do posterunku w Pietrowicach Wielkich. Monitoring sklepowy pomógł ustalić podejrzanego. 27 sierpnia dzielnicowi pietrowiccy w trakcie patrolu na ul. 1-go Maja zauważyli mężczyznę z nagrania na monitoringu i dokonali zatrzymania. Sprawcą okazał się 36-letni mieszkaniec Pietrowic Wielkich. Posiadał przy sobie rower – jak się okazało skradziony również na terenie Kietrza. Rower był wartości 4000 zł. Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu w Raciborzu. **(Red)**

W SKRÓCIE

Muzeum zyska ciepło

Umowę na sporządzenie Programu Funkcjonalno– Użytkowego wraz z szacunkiem kosztów na inwestycję: „Zwiększenie efektywności energetycznej poprzez termomodernizację budynku ekspozycyjnego Muzeum w Raciborzu przy ul. Chopina 12" na kwotę 59,6 tys. zł magistrat zawarł z pracownią Persem.

Z troską o zabytek

Dotację Miasta przeznaczono na dofinansowanie realizacji zadania pod nazwą „Renowacja wnętrza nawy głównej neogotyckiego kościoła pw. Matki Bożej Różańcowej w Raciborzu". Kwotę 153 tys. zł otrzymała parafia z Sudołu.

Piotr Klima wrócił do rady Raciborza

Nestor raciborskiego samorządu, były szef komisji gospodarki miejskiej i wiceprzewodniczący rady miasta znów pełni mandat radnego. Na sesji 28 sierpnia złożył stosowne ślubowanie.

Piotr Klima zajął w radzie miejsce zwolnione przez Michała Kuligę, który podjął pracę wiceprezydenta Raciborza.

Sierpniowa sesja jest pierwszą w tej kadencji, w której radny Piotr Klima wziął udział. 27 sierpnia złożył ślubowanie radnego. Przed rozpoczęciem obrad zajął miejsce wskazane mu przez przewodniczącego rady Mirosława Lenka, ale zaraz musiał się przesiadać. Okazało się, że zajął miejsce Marcina Ficy.

Piotr Klima znów jest radnym. Gratulował mu syn Paweł – z rady Powiatu

Fica objął w środę tekę szefa komisji gospodarki (po Michale Kulidze), którą już kiedyś dzierżył, dwie kadencje wstecz.

Do Klimy seniora dołączył na sesji jego syn – Paweł, który też jest radnym, ale powiatowym w obecnej kadencji. Przyszedł towarzyszyć ojcu w ważnym momencie, później przysłuchiwał się obradom.

Piotr Klima złożył już pierwsze interpelacje do przewodniczącego rady oraz zadał pierwsze pytania podczas dyskusji o sytuacji w miejskiej oświacie.

Na sesji zdecydowano, że Piotr Klima dołączy do składu komisji rewizyjnej. **(ma.w)**

REKLAMA

eprasa.pl 5b45723b98

Michał Woś z zarzutami i dozorem policji. Prokuratura Krajowa wydała komunikat po przesłuchaniu posła

Prokurator przedstawił Michałowi Wosiowi zarzut przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków, polegających na przekazaniu 25 000 000 zł ze środków Funduszu Sprawiedliwości na zakup oprogramowania „Pegasus" dla Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Zarzut dla Michała Wosia

W ramach prowadzonego śledztwa dotyczącego nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości prokuratur uzyskał dowody pozwalające na przedstawienie byłemu wiceministrowi sprawiedliwości Michałowi Wosiowi zarzutu związanego z przekazaniem CBA kwoty 25 mln zł na zakup oprogramowania Pegasus.

28 czerwca, Sejm, na wniosek Prokuratora Generalnego Adama Bodnara, wyraził zgodę na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej Michała Wosia. Na zdjęciu moment uchylenia immunitetu poselskiego M. Wosiowi.

We wtorek (27.08.) prokurator ogłosił Michałowi Wosiowi zarzut przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków w okresie od września 2017 r. do listopada 2017 r. w związku z przekazaniem kwoty 25 000 000 zł ze środków Funduszu Sprawiedliwości dla CBA na zakup oprogramowania „Pegasus".

Czego dotyczy sprawa, w której postawiono zarzut M. Wosiowi?

Niedopełnienie obowiązków, jak informuje rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak, miało polegać na zawarciu 29 września 2017 roku z Szefem Centralnego Biura Antykorupcyjnego umowy o przekazanie Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu środków z Funduszu Sprawiedliwości w kwocie 25 000 0000 złotych na zakup „środków techniki specjalnej", wiedząc iż ta służba specjalna nie spełniała warunków do uzyskania takiego wsparcia finansowego z Funduszu Sprawiedliwości, ponieważ zgodnie z art. 4 ust. 1 Ustawy o Centralny Biurze Antykorupcyjnym działalność CBA jest finansowana z budżetu państwa i nie mogła zostać sfinansowana ze środków państwowego funduszu celowego (Funduszu Sprawiedliwości).

– Przekroczenie uprawnień miało polegać na poleceniu dokonania wypłaty przez Fundusz Sprawiedliwości na rzecz Centralnego Biura Antykorupcyjnego środków pieniężnych w kwocie 25 000 000 złotych w realizacji ww. umowy, czym działał na szkodę interesu publicznego, wyrządzając szkodę majątkową w wielkich rozmiarach w mieniu Skarbu Państwa oraz na szkodę interesu prywatnego skutkującego ograniczeniem dostępności środków pochodzących z funduszu dla innych podmiotów – przedstawia stanowisko Prokuratury Krajowej jej rzecznik, prokurator Przemysław Nowak.

Czyn zarzucany podejrzanemu, kwalifikowany z art. 231 § 1 i 2 k.k. w zb. z art. 296 § 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., zagrożony jest karą pozbawienia wolności do 10 lat.

Materiał dowodowy

– Zarzut uzasadniony jest zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, w tym w postaci dokumentacji zabezpieczonej od Ministerstwa Sprawiedliwości i Centralnego Biura Antykorupcyjnego, dokumentacji stanowiącej podstawę ustaleń poczynionych przez Najwyższą Izbę Kontroli podczas kontroli realizacji budżetu państwa za 2017 rok, wyjaśnień podejrzanego Tomasza M., zeznań świadka Jarosława W. oraz ustaleń Głównego Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych poczynionych w toku postępowań prowadzonych w sprawie naruszenia dyscypliny finansów publicznych przez CBA i Fundusz Sprawiedliwości w związku z realizacją umowy nr N/1/2017 – wylicza prokurator P. Nowak.

Jak argumentuje Prokuratura, z zebranych materiałów wynika, że środki Funduszu Sprawiedliwości nie mogły zostać przekazane Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu z uwagi na treść art. 4 ust. 1 ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym. – Przepis ten stanowi, iż działalność CBA jest finansowana ze środków budżetu państwa. Środki państwowego funduszu celowego (Funduszu Sprawiedliwości) nie są środkami tego rodzaju – wyjaśnia prokuratura, dodając, że rozwiązanie to ma na celu zapewnienie transparentności i przejrzystości finansowania CBA, a przede wszystkim niezależności tej służby od wsparcia finansowego pochodzącego z innych źródeł niż budżetowe.

– Wprawdzie art. 43 § 8 pkt 1c kkw przewiduje możliwość finansowania ze środków Funduszu Sprawiedliwości działalności jednostek sektora finansów publicznych, to jednak przepis ten nie może być traktowany jako norma szczególna, modyfikującą ogólną zasadę określoną w art. 4 ust. 1 ustawy o CBA. Gdyby ustawodawca zakładał możliwość finansowania zadań CBA ze środków funduszu celowego (Funduszu Sprawiedliwości), ustanowiłby taką zasadę bezpośrednio w ustawie o CBA, podobnie jak uczynił to w odniesieniu do Policji, SG czy PSP – tłumaczy dalej prokurator Przemysław Nowak.

Przesłuchanie

Po ogłoszeniu zarzutów prokurator przesłuchał Michała Wosia w charakterze podejrzanego.

– Podejrzany złożył obszerne wyjaśnienia, w których de facto nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu – podsumowuje prokuratura. Inaczej przedstawia to sam poseł, który twierdzi, że przedstawił swoje stanowisko w sprawie. O spotkaniu z prokuratorem mówił, że „wysłuchał tego bełkotu".

Poseł Michał Woś na dwa dni przed przesłuchaniem w prokuraturze był gościem oficjalnym dożynek powiatowo-gminnych w Raciborzu-Brzeziu

Woś po przesłuchaniu w Prokuraturze Krajowej

Michał Woś twierdzi, że nie postawiono mu zarzutów, bo prokuratura działa nielegalnie. – Dość typowa sytuacja, podejrzany się nie przyznaje, kwestionuje zarzuty. Odniosę się merytorycznie do tych uwag: zarzut Michałowi Wosiowi przedstawił prokurator powołany w 2014 roku przez prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta to chyba kończy ten temat – powiedział rzecznik prokuratury Przemysław Nowak.

Prokuratura twierdzi, że Woś przekroczył swoje uprawnienia, wydatkując 25 mln zł z Funduszu Sprawiedliwości, a nie miał ku temu podstawy prawnej.

– Michał Woś nie odpowiadał na pytania, nawet te podstawowe: czy się przyznaje, czy rozumie zarzut? Złożył obszerne wyjaśnienia. Przeczytał w całości protokół, robił w nim poprawki, ale go nie podpisał. Wygłosił obszerny wykład prawny i zarzuty o upolitycznienie sprawy. Podejrzany ma do tego prawo – dodał rzecznik Nowak.

Michał Woś jest podejrzany, ma obowiązki procesowe, które nałożył prokurator. – Będziemy kontynuowali to postępowanie, jest ono zagrożone karą do 10 lat pozbawienia wolności – usłyszeli od Nowaka dziennikarze po przesłuchaniu.

Środek zapobiegawczy

Prokurator zastosował wobec podejrzanego Michała Wosia środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji, zobowiązując go do stawiennictwa dwa razy w miesiącu w odpowiedniej komendzie oraz do zawiadamiania organu dozorującego o zamierzonym wyjeździe i o terminie powrotu. Zakazał także podejrzanemu kontaktowania się z kilkunastoma wymienionymi w postanowieniu świadkami, podejrzanymi i osobami podejrzanymi. Michał Woś już zapowiedział złożenie zażalenia.

Woś nie uznaje działania przez organ nieuprawniony, jak nazywa prokuraturę. Twierdzi, że nie ma statusu podejrzanego. – Prokuratorzy uważają inaczej, to ich prawo, a ja swoje prawo zachowuję – mówił pod prokuraturą poseł z Raciborza.

– Złożyłem obszerne stanowisko, to było to, co mówiłem w komisji immunitetowej, że są to działania o charakterze represji politycznych, że nie może być mowy o jakichkolwiek zarzutach dla mnie, a w sprawie chodzi o użytek polityczny, z którego cieszy się Donald Tusk – zaznaczył Michał Woś.

– Było wielu rozgrzanych, którzy mówili, że trzeba mnie zatrzymać, doprowadzać, aresztować, ale wniosek o uchylenie immunitetu nie obejmował ani zatrzymania ani aresztowania, a jedynie zgodę Sejmu na postawienie zarzutów. Sprawa będzie się teraz toczyć dalej, ale to są uzurpatorzy, a nie prokuratorzy. Ja poinformowałem ich o moim stanowisku, o wykładni prawa, o stanowisku sądu najwyższego. Nie ma w tej sprawie dowodów. Prokuratorzy przyjmują jedną z interpretacji prawa. Ja mogłem udzielić finansowania i tłumaczyłem to dziś akapit po akapicie, że prokuratorzy są narzędziami represji politycznej. Nadal nie obawiam się żadnego scenariusza nawet najdalej idącego – podsumował Michał Woś.

(sqx, m)

eprasa.pl 5b45723b98

Data obowiązywania: tylko 03.09.2024

Auchan Racibórz

SUPER CENA 22,95 kg
NOGA Z KACZKI

SUPER CENA 16,95 kg
SCHAB WIEPRZOWY BEZ KOŚCI
KOTLET ROZBIJANY

SUPER CENA ~~3,85*~~ 2,85 szt.
MLEKO ŚWIEŻE 3,2% ROLMLECZ 1 l

SUPER CENA ~~139,00*~~ 115,95 szt.
MOP OBROTOWY TURBO VILEDA

RABAT* 30% WĘDLINY
Dział tradycja
*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 04.09.2024

SUPER CENA 14,95 kg
FILET Z PIERSI KURCZAKA

SUPER CENA 12,95 kg
SZYNKA WIEPRZOWA BEZ KOŚCI

SUPER CENA 29,95 kg
KREWETKA ŚREDNIA

SUPER CENA ~~69,99*~~ 48,99 szt.
TABLETKI
DO ZMYWAREK LUDWIK 90 szt.
WYBRANE RODZAJE
1 szt. - 0,54 zł

RABAT* 30% KARMA DLA PSA
*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 05.09.2024

SUPER CENA 4,95 kg
ĆWIARTKA Z KURCZAKA

SUPER CENA 10,95 kg
ŁOPATKA WIEPRZOWA BEZ KOŚCI

SUPER CENA 3,95 szt.
MASŁO EXTRA POLSKIE 82% 200 g
MLEKOVITA
1 kg - 19,75 zł

SUPER CENA ~~43,99*~~ 26,95 szt.
PŁYN DO PRANIA LOVELA 1,85 l
DWA RODZAJE
1 l - 14,57 zł

RABAT* 30% Płyny letnie do spryskiwaczy, płyny do chłodnic
*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 06.09.2024

SUPER CENA 9,95 kg
UDO Z INDYKA

SUPER CENA 21,95 kg
POLĘDWICZKI WIEPRZOWE

SUPER CENA ~~7,99*~~ 4,85 szt.
WARZYWA NA PATELNIĘ
PROSTE HISTORIE 450 g
RÓŻNE RODZAJE
1 kg - 10,78 zł

SUPER CENA 19,95 szt.
ODPLAMIACZ VANISH
470 g / 0,5-1 l
WYBRANE RODZAJE
1 kg - 42,45 zł / 19,95 - 39,90 zł

RABAT* 30% PŁATKI ŚNIADANIOWE
*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 09.09.2024

SUPER CENA 17,95 kg
FILET Z INDYKA LUZ

SUPER CENA 16,95 kg
KARKÓWKA WIEPRZOWA
BEZ KOŚCI

SUPER CENA ~~5,99*~~ 3,55 szt.
CZEKOLADA GORZKA
KLASYCZNA 64% WEDEL 90 g
100 g - 3,94 zł

SUPER CENA 19,95 szt.
PŁYN DO PRANIA WOOLITE 1,8 l
WYBRANE RODZAJE

RABAT* 30% ZIEMNIAKI
*Rabat naliczany jest przy kasie.

*Najniższa cena z 30 dni przed obniżką

eprasa.pl 5b45723b98

Radny Tomasz Kusy z PiS ubolewa, że coraz więcej usług w szpitalu jest odpłatnych. Kpił, że można też wprowadzić opłaty za korzystanie z windy

Dyrektor szpitala Ryszard Rudnik zapewnia, że wszyscy docenią porządek z parkowaniem na Gamowskiej

Skoro parking szpitala ma być płatny, to może windy też? PiS w Powiecie przeciwny nowym opłatom na Gamowskiej

Na sierpniowej sesji w starostwie dyrektor lecznicy Ryszard Rudnik tłumaczył, dlaczego wprowadzi opłaty za parkowanie. Radni PiS (Lenort) i Lepszego Powiatu (Bolik) proponowali, by pierwsza godzina była darmowa. Opozycja uważa, że szpital będzie ściągał „wdowi grosz od chorych".

Zawiła sprawa, która nie może czekać do stycznia

Opłaty parkingowe przy szpitalu to nowy podatek – powiedział lider klubu PiS Tomasz Kusy. Kpił, że za przemieszczanie się windami też należy zapłacić na Gamowskiej, bo jest alternatywa – chodzenie schodami.

O wyjaśnienia w kwestii płatnego parkingu zapytał dyrektora Łukasz Mura. Chciał się dowiedzieć, skąd ten pomysł się zrodził i dlaczego ma być wdrożony teraz, a nie np. od 1 stycznia 2025 roku.

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda zwrócił uwagę Murze, że szczegółowe pytania powinien zadać na piśmie. – Z uwagi na zawiłość i charakter sprawy – dodał. Włodarza poparł przewodniczący rady Tomasz Cofała.

Tym obrotem sprawy zdziwiony był Tomasz Kusy. – Historia się dziwna tworzy, bo w komisji budżetu starosta powiedział, że na sesji dyrektor odpowie na nasze pytania o płatny parking – zwrócił się do Swobody. Poprosił też o podstawę prawną żądania zadawania pytań na piśmie.

Trzy zmarnowane godziny oczekiwania na lekarza

Kusy nie krył, że starosta zaskoczył go decyzją o zgodzie na płatne parkowanie. Nazwał je opodatkowaniem chorych i ludzi korzystających ze szpitala oraz poradni. Zdaniem radnego komunikacja PKS nie jest tak dobra, by dowozić sprawnie mieszkańców małych sołectw na Gamowską.

> *Nikt nie lubi płacić podatków, ja też, ale je płacę*
>
> **RYSZARD RUDNIK**

Dodał, że szpital szuka się pieniędzy u chorych, u przyjeżdżających na wizytę, czy u krewnych przybywających w odwiedziny. W poradniach są sytuacje, że pacjent po trzech godzinach oczekiwania w poradni oczekiwania dowiaduje się, że lekarza nie będzie.

– A płacić za parking będzie musiał. Znam osoby schorowane, które sąsiad podwozi do szpitala i teraz będzie musiał za to jeszcze zapłacić – ubolewał.

Kusy pytał zarząd powiatu, dlaczego tak szukają dodatkowych pieniędzy na szpital? W końcu rada – Nawet dziś na sesji przekazuje środki, kiedy są potrzebne na Gamowskiej, nawet na sierpniowej sesji jest taka decyzja – podkreślił.

Rzucił ironiczną propozycję, by wprowadzić żetony na korzystanie z wind w szpitalu, bo są jeszcze schody i kto zechce, to zapłaci, a kto nie – pójdzie pieszo.

– Telewizja i internet są płatne w szpitalu. Niewiele zostało tam rzeczy bezpłatnych na Gamowskiej – przyznał Tomasz Kusy.

– My nie godzimy się z takim traktowaniem mieszkańców, ze ściąganiem wdowiego groszu od chorych – podsumował swoją wypowiedź na sesji. – oświadczył.

Samochody nie wiadomo skąd blokują Gamowską

Głos na sesji zabrał Ryszard Rudnik dyrektor naczelny szpitala. – Oczekiwałem tych kontrowersji, ale ja kieruję się uregulowaniem kwestii parkowania dla większego komfortu dla pacjentów – stwierdził Ryszard Rudnik.

Podał, że wiele miejsc pod szpitalem jest zajmowanych przez wiele godzin. Mimo że jest 400 miejsc postojowych, to problem z zaparkowaniem występuje.

– My nie wiemy, czyje to samochody stoją. Słyszałem, że ludzie jadący do pracy w dużym zakładzie podjeżdżają, zostawiają u nas auta i dalej jadą. A pacjent jeździ i szuka pół godziny wolnego miejsca – tłumaczył Ryszard Rudnik.

Dyrektor zapewniał, że usługa parkingowa będzie dobrze przemyślana i zorganizowana. Pojawią się specjalne strefy, m.in.: dla poradni, dla SOR–u, dla pracowników.

– Nasz szpital znajduje się na powierzchni 15 hektarów. Utrzymanie tej infrastruktury, na której jest zieleń, drogi, parkingi, wymaga poważnych nakładów – przekazał radnym R. Rudnik.

Kiedy dyrektor odda swoją jedną pensję?

Szef lecznicy dziękował zarządowi za przychylne podejście do inwestycji na Gamowskiej. – W tym roku wydatkujemy 10 mln zł. 5 mln zł daje Powiat, a 5 mln zł szpital. Oddam jedną swoją pensję jak znajdziecie państwo w Polsce inny szpital powiatowy inwestujący 5 mln zł – obiecał Rudnik.

Odniósł się do „propozycji" Kusego z płatnymi windami. – Mamy 16 wind do remontu, a serwis każdej kosztuje 50 tys. zł. 800 tys. zł trzeba na to przeznaczyć. W tym roku 400 tys. zł zaplanowaliśmy na ten cel. Remontujemy dach za pół miliona złotych i o tym nie dyskutujemy. 200–300 tys. zł od Powiatu niewiele nam da. Nam potrzeba te 500 tys. zł rocznie przez kilka lat, żeby widać było poprawę na parkingu – mówił dyrektor na sesji.

> **3 zł**
> za godzinę będzie kosztował parking na Gamowskiej

Według niego planowane stawki za parkowanie nie będą „jakieś astronomiczne".

– 3 zł za godzinę? W mieście płacimy więcej za gorsze warunki. Szpital w Rybniku żąda 6 zł, w Jastrzębiu–Zdroju jest podobnie, a gdzie indziej nawet 10 zł obowiązuje i nikt nie rozdziera szat – powiedział w starostwie R. Rudnik.

Według dyrektora wszyscy docenią jakość i dostępność parkowania po zmianach. Ma powstać dodatkowych 100 miejsc parkingowych.

Według dyrekcji darmowe godziny są pozbawione logiki

– Opłaty budzą emocje, bo czy ktoś lubi płacić podatki? Ja też nie lubię, ale płacę. To nie jest podatek. Szpital leczy i za to płaci NFZ, a za pozostałe rzeczy kto ma zapłacić? – pytał radnych Rudnik.

O darmową godzinę, lub dwie prosiła w systemie parkowania radna Magdalena Lenort. Dyrektor powiedział, że nie planuje darmowych godzin, bo nie widzi w tym logiki. Łukasz Mura przekonywał, że w innych miastach szpitale są przy blokowiskach i opłaty odstraszają przed parkowaniem mieszkańców tych osiedli. Rudnik odparł, że na Gamowskiej też są bloki TBS.

Łukasz Mura radny powiatowy zainicjował dyskusję o opłatach przy szpitalu już podczas obrad komisji dzień przed sesją

Ile lecznica zarobi na płatnym parkowaniu? Operator, który je przejmie pobierze 20 tys. zł miesięcznie i weźmie 50% wpływów z opłat. Zajmie się utrzymaniem parkingu, parkomatami, rozliczeniem itd. Do budżetu szpitala powinno co roku wpłynąć 300-400 tys. zł.

(ma.w)

eprasa.pl 5b45723b98

Na powakacyjnej sesji radni opozycji pytali prezydenta o budowę parkingu piętrowego i park przy kościele. Ich zdaniem promesy rządowe na te inwestycje przepadły w lipcu. – Pieniądze przepadły – stwierdził radny Dawid Wacławczyk. Prezydent Wojciechowicz przekonywał, że ma wnioski alternatywne.

Czy urząd w Raciborzu stracił 23 mln zł rządowej dotacji? Wacławczyk nazwał tłumaczenie prezydenta głupią gadką

Nie będzie parku, ale nie będzie kopciuchów

Były wiceprezydent podejrzewał, że Jacek Wojciechowicz chce uniknąć dyskusji na temat utraconych zdaniem Wacławczyka 23 mln zł. Podkreślił, że w komisji budżetowej nawet szef rady Mirosław Lenk był zdziwiony, że Miasto zrezygnowało z tak dużych pieniędzy.

– I co? Puszczamy oczko? Nie ma pieniędzy, ale może będą? – irytował się Dawid Wacławczyk.

Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz nazwał błędnym takie rozumowanie.

Poinformował, że Miasto złożyło inne wnioski – na likwidację „kopciuchów" oraz remonty dróg w centrum. – Czekamy na rozstrzygnięcia – oznajmił.

Wiceprezydent Raciborza Małgorzata Rudnicka-Głowińska przekazała radnym, że powrotu do budowy parkingu i parku już nie będzie

Zdaniem Wojciechowicza opozycja próbuje mamić mieszkańców, że Miasto utraciło dotacje. Skrytykował poprzednie władze, że brali rządowe pieniądze na wszystko. Wymienił tu centrum przesiadkowe w Markowicach i Ostrogu. Kpił, że przesiadać miało się tam chyba na konia.

Wojciechowicz: my ratujemy budżet

– Należy brać środki zewnętrzne niezbędne dla miasta i nie narażać budżetu. Do realizacji inwestycji, jakie planowaliście, potrzebny był wkład własny z budżetu. Wielomilionowy. Budżet zostawiliście w stanie tragicznym, z brakami na oświatę, czy na komunikację miejską. My dzisiaj ratujemy ten budżet i podejmujemy mało popularne decyzje, ale taka jest rzeczywistość – tłumaczył J. Wojciechowicz.

Wacławczyk odparł mu, że jest za stary na głupie gadki polityczne. Uznał, że prezydent potwierdza utratę 23 mln zł w budżecie, bo nie wiadomo kiedy będą i czy w ogóle będą.

Opozycyjny rajca wskazał też, że sama decyzyjność rządu w tej sprawie potrwa. – Nie pracujemy, nie inwestujemy, a parking i park są w strategii rozwoju miasta. Tę strategię cała rada przyjęła po konsultacjach z mieszkańcami i specjalistami. Rozumiem, że pan jednoosobowo jest mądrzejszy od nich wszystkich? Podtrzymujemy fikcję – skwitował radny Silnego Raciborza.

Jacek Wojciechowicz prezydent Raciborza uspokaja, że 23 mln zł będą wydatkowane na likwidację starych pieców oraz na remonty dróg – Drzymały i Opawskiej.

Prezydent wskazał, że decyzja nie jest jednoosobowa, bo to jego propozycja do rady. – Proszę nie opowiadać rzeczy bez związku z rzeczywistością – stwierdził.

Wacławczyk się obruszył, bo stwierdził, że nie było o tym wcześniej dyskusji z radą. – Przecież właśnie rozmawiamy – odparł Wojciechowicz.

Zamrożona sytuacja

Tu włączył się radny Dariusz Polowy. Podał, że wiceprezydent Małgorzata Rudnicka– Głowińska mówiła radnym, że nie ma już możliwości powrotu do budowy parkingu i parku. Tymczasem zadania są wpisane do budżetu na 2024 rok. Chciał wiedzieć, kto wprowadza radnych w błąd?

Radny Silnego Raciborza Dawid Wacławczyk jest przekonany, że Miasto utraciło 23 mln zł rządowych dotacji

Wojciechowicz porównał sytuację do budowy lodowiska na Zamkowej. Zadanie raz było w budżecie, a raz nie, że tkwiło w planie wydatków, choć go nie realizowano.

– To nie jest fikcja, bo mamy wnioski alternatywne na te pieniądze. Sytuacja jest zamrożona i nie ma problemu, nie ma konsekwencji. Dla budżetu to zupełnie neutralna sytuacja, tak jak i dla Miasta – zapewnił prezydent Raciborza.

(ma.w)

W piwnicy SP15 w Raciborzu powstanie wirtualna strzelnica

Projekt jest realizowany z dofinansowaniem ministerialnym. To inicjatywa poprzednich władz Raciborza, realizowana w wydziale edukacji. Zaskoczona, a nawet zmartwiona takim pomysłem była na sesji radna Ludmiła Nowacka.

Radna z Koalicji 15 października zwróciła uwagą, że strzelnica jest lokowana w szkole podstawowej. Dopytywała na sesji, czy obiekt będzie ogólnodostępny? Naczelnik wydziału edukacji Krzysztof Żychski poinformował, że strzelnica jest realizowana w pomieszczeniach szkoły, tam, gdzie są ku temu odpowiednie parametry.

– Muszą być zachowane odpowiednie odległości. Strzelnica jest oddzielona od części dydaktycznej szkoły – mówił szef oświaty. Dodał, że strzelnica będzie dostępna dla uczniów z innych szkół, bo taki jest wymóg programu, z którego Miasto pozyskało dofinansowanie. – Nie będę drążyć, ale jestem trochę zaskoczona – przyznała Ludmiła Nowacka.

Radny Henryk Mainusz chciał się dowiedzieć, jak nowa strzelnica wpłynie na poziom oświaty? Czy korzystanie z niej będzie zabawą, czy nauką?

– To może powinniśmy przywrócić powszechny obowiązek służby wojskowej, skoro tak tęsknimy za strzelaniem? – spytał na sesji. Żartobliwie odpowiedział mu prezydent Jacek Wojciechowicz, że rada może przegłosować taki wniosek, byle by tylko ująć, że pobór będzie dotyczył obywateli do 70. roku życia.

(ma.w)

REKLAMA

eprasa.pl 5b45723b98

Maryja...

SIOSTRA DOLORES z klasztoru Annuntiata

Maryja najgłębiej ze wszystkich stworzeń przyjęła tę piękną i dobrą nowinę że, „Bóg jest Miłością” – która nigdy się nie nuży, nieustannie puka do drzwi serca i zawsze wychodzi naprzeciw. Matka Boże ujrzała tę miłość na Krzyżu w akcie bezgranicznego poświęcenia za wszystkich ludzi, to znaczy za nas, za mnie i za ciebie.

Alexis Carrel

Wybitny francuski lekarz i naukowiec. W 1912 roku otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie fizjologii i medycyny. Za młodu deklarował się jako człowiek niewierzący, lecz w 1903 roku, kiedy miał 30 lat, niespodziewane wydarzenie spowodowało przewrót w jego życiu.

Pociąg zapełniony pielgrzymami, do których zaliczała się pokaźna grupa chorych, odjeżdżał z Lyonu do Lourdes. W ostatniej chwili pewien lekarz odmówił towarzyszenia chorym. Potrzebne było natychmiastowe zastępstwo. Dr. Alexis Carrel wyraził zgodę, by w tej podróży być z chorymi, choć był niewierzący. Chciał po prostu ze zwykłej ciekawości zobaczyć, co rzeczywiście dzieje się w Lourdes.

W pociągu nagle zawołano go do chorej kobiety – Marii, która bardzo cierpiała z powodu bólu. Dr. Alexis podał jej zastrzyk z morfiną. Kobieta bardzo cierpiała, była prawie umierająca. Jej największym pragnieniem było, by dojechać do źródła, do Maryi. Dojechała już w agonalnym stanie. Ludzie wokół modlili się za nią... Grota Matki z Lourdes była pełna ludzi, którzy cały czas wypowiadali słowa Różańca Świętego. Wydarzył się cud! Umierająca kobieta została uzdrowiona. Chora bliska śmierci, zsiniała na twarzy, ze wzdętym brzuchem i zamierającym sercem w ciągu kilku godzin przerodziła się w zdrową osobę. Będąc świadkiem tego cudu, Dr. Alexis Carrel zaczął wstępować po stopniach do Kościoła, zalanego blaskiem świateł i złoceń i po cichu powiedział do Boga: **„Wierzę w ciebie…Twoje święte imię jest mi milsze niż promienie porannego słońca. Maryjo Ty zwyciężyłaś w moim życiu”.**

Giovani Battista Tomassin

Cierpiał na nieuleczalne zapalenie stawów i już w wieku 23 lat był na wózku inwalidzkim. Postanowił pojechać do Lourdes z pistoletem w kieszeni, ponieważ jak mówił, jeśli Matka Boża go nie wyleczy, to odbierze sobie życie. Matka Boża już na niego czekała, gotowa odpowiedzieć na jego rozpacz...Przybywając do Lourdes zobaczył tam twarze uszczęśliwione uczynkami miłosierdzia i nagle poczuł w sercu gwałtowny impuls wielkiej miłości. Zostawił wtedy broń, którą trzymał w kieszeni. Poczuł tak wielką miłość i radość. Jego życie już w tym momencie zasadniczo się zmieniło. Kiedy opuszczał Lourdes podszedł do pewnego kapłana i rzekł: „ Matka Boża zwyciężyła ! Proszę zabrać ten rewolwer, bo już go nie potrzebują. Maryja Dziewica uzdrowiła moje serce.”

Dokonał się wielki cud, donioślejszy od wyleczenia choroby cielesnej. Giovani odtąd zaangażował się w działalność na rzecz chorych, by wyrazić wdzięczność Matce Bożej. Tak powstała włoska organizacja UNITALSI, która zajęła się przewozem osób chorych i niepełnosprawnych do Lourdes i innych sanktuariów. Powstała dzięki rewolwerowi, który stał się niepotrzebny. Powstała dzięki rozpaczy, która zmieniła się w nadzieję. Powstała dzięki żywemu obrazowi czynnej miłości, w której smutny młodzieniec spotkał Boga. Powstała z jego wdzięczności, gdy został uzdrowiony w sercu przez Matkę Bożą.

8 września

Kościół katolicki 8 września obchodzi **święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny**. Słynny pisarz rosyjski Dostojewski, który wiele pisał o ludzkich słabościach i grzechach, bardzo często jeździł do Drezna i odwiedzając tamtejsze muzeum całymi godzinami przypatrywał się obrazowi Rafaela, przedstawiają sykstyńską Madonnę. Zapytany dlaczego to robi, odpowiedział: **„bo nie chcę zwątpić w człowieka.”**Jeśli nas dziś ludzi XXI wieku nachodzi taka myśl, by zwątpić w człowieka, by poddać się rozpaczy , by zawyrokować, że już nie ma dla nas wyjścia z sytuacji, tyle przecież na świecie jest tragedii, tyle nieszczęść, tyle cierpień, to wtedy popatrzmy na Madonnę i w zachwycie miłości zawołajmy za św. Maksymilianem Kolbe: „Kim jesteś o Niepokalana”. ONA doda na otuchy , ONA pokrzepi nasze serca, ożywi naszą wiarę, wyprowadzi nas ze ślepej uliczki, na jasne świetlane Boże drogi…

Odświeżono malowidła archaniołów

19 sierpnia dokonano odbioru końcowego renowacji wnętrza nawy głównej kościoła pw. Matki Bożej Różańcowej w Raciborzu-Sudole. Zadanie dofinansowano z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

O dotację z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków aplikowało Miasto Racibórz w związku z wnioskiem parafii. Po uzyskaniu promesy BGK na konserwację wnętrza kościoła Rada Miasta Racibórz w lutym 2024 r. podjęła uchwałę o udzieleniu dotacji celowej na przedmiotowe zadanie.

W ramach dotowanego zadania pomalowano ściany nawy głównej i transeptu oraz wyczyszczono i odświeżono malowidła na sklepieniu przedstawiające czterech archaniołów. Odnowiono także polichromie na chórze z wyobrażeniem sceny zaślubin Matki Bożej. Roboty były prowadzone według programu prac konserwatorskich autorstwa Huberta Kwaśnicy zgodnie z pozwoleniem Śląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Całość prac została skosztorysowana na 158 000,01 zł, z czego dotacja RPOZ wynosi 150 000,00 zł. Reszta kwoty pochodzi z Budżetu Miasta Racibórz i ze środków własnych parafii.

O dotację celową na renowacje kościoła parafia zabiegała już od 2022 r. Wcześniej ze środków własnych dokonała renowacji organów oraz malowania prezbiterium i czyszczenia polichromii na łuku tęczowym.

Kościół został wybudowany w 1904-1905. Świątynię zaprojektowano w stylu neogotyckim z elementami secesji.

(red)

OGŁOSZENIA *parafialne*

Ognisko w ogrodzie

W sobotę 31 sierpnia ksiądz Dominik z parafii św. Mikołaja zaprosił wszystkich ministrantów, lektorów i kandydatów wraz z rodzicami do ogrodu farskiego na ognisko. Była to dobra okazja do wspólnego spotkania i omówienia planu służby ministranckiej w nowym roku szkolnym.

Nawiedzą relikwie

5 i 6 października parafianie ze św. Mikołaja udadzą się na pielgrzymkę obejmującą nawiedzenie relikwii rodziny Ulmów wraz z muzeum Polaków ratujących Żydów w Markowej, pod Rzeszowem. Pielgrzymi odwiedzą także Kalwarię Pacławską z Cudownym Obrazem Matki Bożej Słuchającej oraz nawiedzą relikwie bł. Karoliny Kózkówny, patronki młodzieży w Zabawie pod Tarnowem.

Wyjazd dla trzeźwych

Od 6 do 8 września na Górze św. Anny potrwa spotkanie trzeźwościowe.

Kolekta na remont

Księża z parafii Serca Jezusowego dziękują wiernym za ofiary złożone na cele remontowe. W sierpniową niedzielę zebrano kwotę 8000 zł.

Pszowik z Głogówka

Nowy wikariusz raciborskiej fary to Przemysław Kazaiszyn, który przybył z Głogówka, a pochodzi z Pszowa. Proboszcz życzył mu bożego błogosławieństwa na czas posługi w parafii farnej.

Przeszli ze sztandarami

Odbyła się pielgrzymka z kościoła na Rynku do sanktuarium Matki Bożej Raciborskiej. Wierni wyruszyli o 9.50 i dotarli na 11.00. Pielgrzymka szła ze sztandarami, młodzieżą z grupy maryjnej i służby liturgicznej,

Naprawiają dach

Kościół św. Jakuba na raciborskim Rynku przechodzi remont dachu nad zakrystią.

Film o objawieniach

30 września w piątek o 16:00 parafia z Ostroga organizuje parafialne wyjście do kina „Bałtyk” na film – „Maryja. Matka ludzkości”. Film opowiada o objawieniach Matki Boskiej w Guadalupe i cudach za jej przyczyną.

Studzienna bez korowodu

Dożynki w parafii w Studziennej odbędą się 8 września. W tym roku nie przewiduje się korowodu i spotkania na boisku. Zamiast tego zaplanowano parafialne spotkanie dożynkowe, które rozpocznie się nabożeństwem popołudniowym o 14.30 w kościele. Po nim planowana jest biesiada.

Pielgrzymka ze zwiedzaniem

We wtorek 10 września zespół Caritas ze Studziennej organizuje pielgrzymkę do Rud Raciborskich. W programie: msza św., zwiedzanie opactwa, spacer po parku, obiad i przejazd wąskotorówką. Koszt: 70 zł, zapisy w zakrystii. Program ma być „spokojny”, nie będzie gonitwy.

eprasa.pl 5b45723b98

nowiny.pl ROWERON Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

ROWERON 2024

WEŹ UDZIAŁ W CHALLENGE „60 KM”

7-8 września 2024 (weekend)

na przejechanie dystansu minimum 60 km

CO MUSISZ ZROBIĆ?

- by wziąć udział w przyznaniu nagród musisz być zarejestrowanym uczestnikiem RowerON-u 2024
- dokładnie 7-8 września wsiadaj na rower i przejedź dowolną liczbą tras minimum 60 km na rowerze (niezależnie od pogody)
- sam wybierasz trasę/trasy, którymi pojedziesz
- w trakcie przejazdu skorzystaj z dowolnej aplikacji rowerowej, by udokumentować swój wynik (dystans)
- maksymalnie do 9 września do godz. 23.59 wyślij nam screen/screeny z Twojej aplikacji rowerowej celem udokumentowania wyniku (dystansu) za pośrednictwem formularza na stronie www.roweron.pl oraz zamieść opis lub komentarz do przejechanej trasy zamieszczony pod postem na Facebooku RowerON
- Ekipa RowerON wybierze zwycięzców nagród spośród wszystkich, którzy osiągnęli min. 60 km, zgłosili swój udział i zamieścili komentarz do swojej trasy. Zaskoczcie nas. Wygrają najlepsze opisy

PARTNER STRATEGICZNY

ŚLĄSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA www.slaskie.travel

SPONSORZY GŁÓWNI

EXTRAL ALUMINIUM · Racibórz 1217 · powiat raciborski · medhouse · TOKAI COBEX

PARTNERZY

CARBONARIUM · PKS Racibórz · Silesia · Wodociągi Raciborskie · FACTORY Gliwice · Capek · DOBRY DOM · bruk · MAXI HOME · JANETA · PURMO · BOLERO · SZYPUŁA · TAURUS · WISŁANKA · sconmed · sport+ klinika · MAX Premium Burgers · START BIKE www.startbike.pl · Jastrzębie-Zdrój · MIKOŁÓW ogród życia · Cieszyn robi wrażenie · GMINA NĘDZA

POMYSŁ I REALIZACJA

nowiny.pl · nowiny RACIBORSKIE · nowiny WODZISŁAWSKIE · nowiny ŻORSKIE · nowiny JASTRZĘBSKIE · MAGAZYN RYBNICKI · JastrzebieOnline.pl · eŻORY · DRUKARNIA NOWINY

PATRONI MEDIALNI

VANESSA FM · TVS

eprasa.pl 5b45723b98

Wychowawcy byli w dwóch miejs

Prokuratura wzięła pod lupę MOW i sz

Postępowanie prowadzone jest pod kątem oszustwa oraz poświadczenia nieprawdy. Podejrzenie o popełnieniu przestępstwa dotyczy trzech osób – pracowników Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Kuźni Raciborskiej oraz Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Niesłyszących i Słabosłyszących w Raciborzu.

Agata Tańska – dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Niesłyszących i Słabosłyszących w Raciborzu, Grzegorz Mitkeiwicz – dyrektor Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Kuźni Raciborskiej

Prokuratura Rejonowa W Raciborzu nadzoruje dochodzenie dotyczące nieprawidłowości, do których miało dojść w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Kuźni Raciborskiej oraz w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczych dla Niesłyszących i Słabosłyszących w Raciborzu. w okresie od 12 lutego 2023 r. do 15 listopada 2023 r. Dochodzenie wszczęto 10 kwietnia 2024 r.

Nieprawda w dziennikach lekcyjnych

Jak dowiedzieliśmy się w prokuraturze, trzech wychowawców miało poświadczyć nieprawdę w dziennikach lekcyjnych poszczególnych grup wychowawczych.

– Zakwestionowano łącznie 8 dyżurów wychowawczych, które miały polegać na równoczesnym świadczeniu pracy w obu placówkach. Nadto stwierdzono 43 przypadki kończenia i rozpoczynania pracy w obydwu placówkach o tych samych godzinach – informuje Karina Spruś, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Gliwicach.

W tym miejscu warto zauważyć, że obie placówki dzieli odległość niespełna 17 km, a czas dojazdu samochodem wynosi 20 minut (przy braku korków i postojów na przejazdach kolejowych).

W zawiadomieniu o podejrzeniu popełnienia przestępstwa znalazła się informacja, że łączne straty Województwa Śląskiego z tego tytułu wyniosły co najmniej 1 868,42 zł*.

Podejrzenie oszustwa i poświadczenia nieprawdy

W związku z powyższym zaszły przesłanki o podejrzeniu popełnienia przestępstwa:

z art. 286 § 3 k.k. (oszustwo, wypadek mniejszej wagi), za co grozi grzywna, kara ograniczenia lub pozbawienia wolności do 2 lat,

w związku z art. 271 § 1 k.k. (poświadczenie nieprawdy), za co grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5 lat,

przy zastosowaniu art. 11 § 2 k.k., tzn. że jeżeli czyn zabroniony wyczerpuje znamiona określone w dwóch albo więcej przepisach ustawy karnej, sąd skazuje za jedno przestępstwo na podstawie wszystkich zbiegających się przepisów.

Na tej podstawie wszczęto dochodzenie. Postępowanie prowadzone jest w sprawie. To znaczy, że nikomu nie postawiono jeszcze zarzutów.

Nie chodziło o pieniądze, tylko o koleżeńską uprzejmość

– Zebrany dotychczas materiał dowodowy nie potwierdził, aby wskazane trzy osoby działały z zamiarem wyłudzenia dodatkowych pieniędzy. Jak ustalono, jeżeli wychowawca nie był obecny w danym dniu przez okres kilku godzin na dyżurze i zastępowała go inna osoba, to zastępowany wychowawca oddawał godziny w innym dniu w pełnym wymiarze. Godziny w grafiku zgadzały się z godzinami zapłaconymi. W związku z tymi zamianami koleżeńskimi osoby nie uzyskały żadnego dodatkowego dochodu. Wychowankowie obu placówek nigdy nie pozostawali bez opieki w związku z dokonywanymi zamianami dyżurów. Postępowanie prowadzone jest w sprawie – informuje Karina Spruś, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Gliwicach, w korespondencji z Nowinami.

Czy w takim razie Województwo Śląskie poniosło stratę, o której jest mowa w zawiadomieniu o podejrzeniu popełnieniu przestępstwa? Zdaniem śledczych, nie. – Z zawiadomienia wynika, że działanie tych trzech osób mogło wywołać taką szkodę, jednakże nie zostało to potwierdzone w toku dochodzenia – wyjaśnia prokurator Karina Spruś.

Nauczyciele nie dopełnili formalności

Czy dyrektorzy placówek byli świadomi praktyk, których dopuszczało się troje wychowawców? – Dyrektor nie pełni bezpośredniego nadzoru nad pracą nauczycieli w grupach wychowawczych. Jest jeszcze kierownik internatu. Na pewno dyrektor nie był świadomy takiej sytuacji. Czekam na wynik tego postępowania, bo myślę, że ta sytuacja nie była przez nich (nauczycieli – red.) zamierzoną. To jest niezgłoszenie zamiany koleżeńskiej w dyżurach, ale nie jest to tak, że nauczyciel pobierał podwójne wynagrodzenie w dwóch miejscach – mówi w rozmowie z Nowinami Agata Tańska, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Niesłyszących i Słabosłyszących w Raciborzu.

Grzegorz Mitkiewicz, dyrektor Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Kuźni Raciborskiej zapewnia, że tego typu działania odbywały się poza jego wiedzą. – Gdybym ja był świadomy, to bym tego typu działania i zachowania wyeliminował natychmiast. Tym bardziej że w placówce jest wdrożony system, który powinien takim praktykom przeciwdziałać. Ten system polega na tym, że każdy z wychowawców może złożyć na piśmie wniosek w sekretariacie – czy do wicedyrektora, bezpośredniego przełożonego, czy do dyrektora – z prośbą o zamianę dyżuru. No i to się dzieje. Bądźmy ludźmi, są różne sytuacje, nie zawsze ten grafik może być zrealizowany. Jeżeli jest możliwość, żeby ktoś przyszedł na zamianę, to można to zatwierdzić (zatwierdza to przełożony) i wtedy w dziennikach są rzeczywiste wpisy tych ludzi, którzy faktycznie byli na tym dyżurze – mówi Grzegorz Mitkiewicz.

Nie ma takiej możliwości, żeby podopieczni pozostali bez opieki

Dyrektor Agata Tańska wyklucza możliwość, w której podopieczni placówki zostaliby pozostawieni bez opieki nauczyciela. – Nie może się tak zdarzyć. Nauczyciel kończący dyżur nie mógłby zostawić dzieci bez opieki – mówi i wyjaśnia, że nauczyciele kończący i zaczynający dyżur muszą sobie przekazać grupę. – Jako dyrektor placówki muszę zabezpieczyć dzieci. Nie miałam zgłoszenia, żeby nauczyciel przekazujący dyżur innemu nauczycielowi zgłaszał, że nie ma nikogo na dyżurze – dodaje Agata Tańska.

– W MOW-ie pracujemy z młodzieżą trudną, z podsądnymi. Tu nie ma takiej możliwości, żeby grupa spokojnie zaczekała na wychowawcę, albo np. godzinę lub dwie pozostała bez nadzoru pracownika, bo w tym momencie może dojść do każdej przestępczej sytuacji, jaką przewiduje kodeks karny. To jest grupa, która musi mieć nadzór. W innej sytuacji stanowi zagrożenie również dla pozostałych wychowanków, pozostałych grup, pozostałych pracowników. Wykluczam ewentualność, że ktoś mógł wyjść np. wcześniej, pozostawiając grupę bez nadzoru, bez zastępcy, nawet nieformalnego. Natychmiast to by skutkowało jakimiś problemami. Absolutnie zaprzeczam, żeby mogło do takich sytuacji dojść – podkreśla Grzegorz Mitkiewicz.

Naganne sytuacje

Dyrektor Agata Tańska mówi, że nieprawidłowości zostały wykryte w wyniku kontroli. Określa je jako sytuację naganną. Czy po ujawnieniu nieprawidłowości przeprowadzono rozmowy z pracownikami ośrodka? – Oczywiście, wszystkie te sytuacje zaraz po ujawnieniu zostały rozpatrzone na radzie pedagogicznej. Zostały wzmożone kontrole wewnętrzne, jeżeli chodzi o dyżury nauczycie-

eprasa.pl 5b45723b98

scach jednocześnie? zkołę dla niesłyszących

li – mówi Agata Tańska. Dyrektor SOSWNiS dodaje, że przeprowadzone przez nią kolejne kontrole dyżurów nauczycieli nie wykryły kolejnych tego typu sytuacji. Nieprawidłowości dotyczyły więc tylko tych trzech pracowników, którzy byli zatrudnieni jednocześnie w dwóch placówkach.

– W oczywisty sposób ci ludzie zostali upomniani w związku z tymi sytuacjami i zobowiązani do właściwego postępowania – mówi z kolei Grzegorz Mitkiewicz. Dyrektor Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego zwraca uwagę, że nieprawidłowości, o których mowa, miały charakter incydentalny – nie przekraczały kilku godzin w roku, podczas gdy w internacie do przepracowania jest ponad 25 tys. godzin rocznie.

Do tej pory świecili przykładem

– To są naprawdę bardzo dobrzy nauczyciele. Jeżeli potrzebowali tej zamiany, powinno to być zgłoszone i zapewnione formalnie – podsumowuje Agata Tańska, dyrektor SOSWNiS w Raciborzu.

Dyrektor MOW-u w Rudach, Grzegorz Mitkiewicz, mówi Nowinom, że nieprawidłowości dopuścili się pracownicy, którzy byli wielokrotnie nagradzani za swoją pracę – nie tylko przez dyrektora placówki, ale również przez marszałka.

– Nie dochowali formalności i wykazali się jakimś rodzajem lekkomyślności w tej pracy. Wniosek jest taki, że możesz być bardzo dobrym pracownikiem, nawet – jeżeli chodzi o kontakty i relacje z młodzieżą – wzorcowym, ale niestety ciążą na tobie obowiązki, również formalno prawne. Musisz niestety dochować wymogom „Prawa pracy" i „Karty Nauczyciela". Jeżeli tego nie robisz, niestety trafiasz do prokuratury. Mam nadzieję, że to jest bardzo pouczający przykład, czego nie należy robić w pracy, i że wszyscy wyciągną wnioski z tych sytuacji – mówi dyrektor MOW-u.

Grzegorz Mitkiewicz kończy rozmowę z Nowinami refleksją dotyczącą płac nauczycieli, które wpływają na zachowania zawodowe pedagogów. – Człowiek, który jest dobrze wynagradzany, nie zatrudnia się w innym zakładzie pracy, tak jak było w przypadku tych trzech pracowników – podsumowuje G. Mitkiewicz.

Wobec powyższego można przypuszczać, że podejrzenie o popełnieniu oszustwa nie utrzyma się. Pozostaje jeszcze kwestia poświadczenia nieprawdy w dziennikach lekcyjnych. Jaki będzie finał tej sprawy? Tej informacji prokuratura jeszcze nie podaje, bo postępowanie nie zostało zakończone.

Wojciech Żołneczko

** Mowa o stratach Województwa Śląskiego, gdyż zarówno MOW w Kuźni Raciborskiej, jak i SOSWdNiS w Raciborzu są prowadzone przez samorząd wojewódzki.*

Podatnicy muszą dołożyć 1,6 mln zł do darmowej komunikacji w Raciborzu

Znacząca zmiana w budżecie Raciborza jest związana ze sfinansowaniem przejazdów autobusami miejskimi. W magistracie prognozują, że do końca roku będzie trzeba jeszcze raz dołożyć pieniędzy na komunikację.

O wydatku na 1,6 mln zł mówił na sierpniowym posiedzeniu przewodniczący rady Mirosław Lenk. Przypomniał, że darmową komunikację wprowadzono bez zgody rady, rozporządzeniem prezydenta Dariusza Polowego.

– Mówiliśmy, że na ten prezent nas nie stać – podkreślił Lenk. Wedle jego rozeznania nikt nie sprawdza, czy darmowa komunikacja się sprawdza.

– Pytałem Marcina Ficę. Mówi, że chyba się sprawdza. Podobnie wyraził się były prezes Bogdan Gawliczek. Nikt nie sprawdza, czy mieszkańcy korzystają z autobusów – zauważył M. Lenk.

Szef rady prognozuje, że na koniec roku wydatek na działalność miejskiej komunikacji w Raciborzu wyniesie 11 mln zł, bo w listopadzie znów będzie trzeba dołożyć pieniędzy spółce miejskiej.

Obradom przysłuchiwał się nowy prezes Przedsiębiorstwa Komunalnego, które prowadzi przewozy. Zgodził się z prognozą Lenka.

Przewodniczący rady oczekuje od prezydenta wprowadzenia monitoringu przejazdów. Chce wiedzieć, czy Miasto powinno zostawić darmowe przejazdy i co chce nimi osiągnąć?

– Może parkingi w mieście powinny być droższe? Czy ta darmowa komunikacja naprawdę jest potrzebna? Przecież Racibórz można przejść w godzinę piechotą – podsumował Mirosław Lenk.

(ma.w)

REKLAMA

OBRZĘDY DOŻYNKOWE

9.30 Zbiórka delegacji przy ul. Polnej w Jankowicach
10.00 Przemarsz Korowodu na boisko w Jankowicach z Orkiestrą Dętą Sośnicowice
11.00 Msza Święta Dożynkowa
12.00 Powitanie Gości Prezentacja Koron Dożynkowych

DODATKOWE ATRAKCJE

- wystawa poświęcona tradycjom dożynkowym na ziemiach polskich
- bezpłatne gry i zabawy dla dzieci
- stoiska regionalnego rękodzieła
- bezpłatna degustacja kołocza dożynkowego oraz chleba
- rozstrzygnięcie konkursu na najpiękniejsze gospodarstwo

FESTIWAL
KULTURY I TRADYCJI PONAD GRANICAMI
07.09.2024

PROGRAM ARTYSTYCZNY

12.30 Zespół Ludowy KAROLINKI
13.30 Wesoła Ferajna Berniego
13.45 Oderská chasa – Cimbálová muzika Odera & Mužský sbor Odry
14.45 Przedszkolaki z Rud oraz podopieczni Kuźni Kultury
15.30 Appassionato
16.30 Chór im. Juliusza Rogera
17.30 Zespół ZBÓJE
19.00 Zabawa Taneczna

Interreg Współfinansowane przez Unię Europejską
Czechy - Polska

JANKOWICE Święto Plonów

GMINA KUŹNIA RACIBORSKA

Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego

eprasa.pl 5b45723b98

Raciborszczyzna w kolorach

Dożynki w powiecie raciborskim trwają najlepsze, które przyciąga uwagę rolników i mieszkańców. W trakcie tego święta rolnicy wyrażają swoją wdzięczność za plony oraz proszą o dalsze urodzaje. Uczestniczą w nim całe miejscowości, co sprawia, że wydarzenie ma charakter wspólnej zabawy i świętowania.

Od połowy sierpnia do prawie końca września weekendy w powiecie raciborskim zdominowane są przez dożynki. W dniach 24 i 25 sierpnia swoje święta zorganizowało siedem miejscowości. Oprócz dożynek miejsko-powiatowych w Raciborzu-Brzeziu, o których pisaliśmy w zeszłotygodniowym wydaniu „Nowin Raciborskich", a wcześniej w portalu Nowiny.pl, odbyły się również imprezy w Rzuchowie, Cyprzanowie, Krowiarkach, Rudniku, Owsiszczach i Roszkowie. Odwiedziliśmy te miejscowości, w których zorganizowano barwne korowody dożynkowe.

(mad)

Parafia w Owsiszczach obejmuje dwie miejscowości: Owsiszcze i Nową Wioskę. Podczas korowodu uczestniczyli przedstawiciele obu sołectw. Na zdjęciu z lewej sołtys Nowej Wioski Andrzej Juraszek, z prawej strony sołtys Owsiszcz Piotr Minkina, a w środku wicewójt Krzyżanowic Wolfgang Kroczek

Na dożynkach w Rudniku można było dostrzec nie tylko ciągniki, ale także koparkę

Dożynki w Krowiarkach to nie tylko sposób na uhonorowanie pracy rolników, ale także doskonała zabawa dla całych rodzin. W tym roku na czele imprezy stanął nowy sołtys, Andrzej Olbrich.

Jak dożynki, to korona. Taką przygotowano w Krowiarkach

Roszków na dożynki przygotował koronę w kształcie serca

Dożynki to także pokaz siły rolniczej, który mieszkańcy ochoczo obserwowali podczas obchodów w Owsiszczach

Na dożynkach w Owsiszach można było zobaczyć przyczepę ciągniętą przez traktor, na której widniało hasło: „Młode baby żniwują, stare omy imprezują"

Mieszkańcom Cyprzanowa nie brakowało pomysłów na przebrania

Na dożynkach można było zobaczyć nie tylko duże maszyny rolnicze, ale także malutkie, zabawkowe modele. Takie właśnie były widoki podczas świętowania w Cyprzanowie

Uroczysty korowód w Roszkowie rozpoczął się punktualnie o godzinie 15:00. Wyruszył spod kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, gdzie rano odbyła się msza dziękczynna

Po kilku latach przerwy do Rudnika powróciły dożynki sołeckie, które odbyły się za kadencji sołtysa Bolesława Tyborskiego

eprasa.pl 5b45723b98

dożynek. Przegląd wydarzeń

Przyozdobione maszyny rolnicze są symbolem dożynek. Zdjęcie z Rudnika

Dożynki w Cyprzanowie odbyły się pod przewodnictwem nowej sołtys, Brygidy Kurzeji

FOT. PATRYK ŁYKO (3), JAKUB KWIATKOWSKI (9), EWA PASKUDA (3)

„ABBA" zawitała do Roszkowa

W niedzielę, 25 sierpnia, mieszkańcy Krowiarek i okolic mieli okazję wziąć udział w tradycyjnych dożynkach. Zbiórka dożynkowego korowodu rozpoczęła się na parkingu nieopodal pałacu

REKLAMA

eprasa.pl 5b45723b98

Brzezie postawiło na tradycję i młode pokolenie

Starostowie dożynkowi Monika Pytlik i Grzegorz Klinik

Scenki na przyczepach w korowodzie wzbudzały aplauz

Wygonowej prawie zabrakło w Brzeziu na tak długi korowód. Dożynki powiatowo-miejskie w dzielnicy Raciborza

- **Długo rozciągał się o trasie przejazdu dożynkowy korowód święta plonów organizowanego razem przez Powiat Raciborski i Miasto Racibórz.**
- **Część uczestników (VIP–y) szli pieszo. Tylko najważniejsi goście zasiedli w bryczkach.**
- **Lało się zimne piwo, rozdawano mąkę, rzucano cukierkami. Brzezie zaprezentowało się 25 sierpnia barwnie i wesoło.**

Dwoje wiceprezydentów, starosta z wicestarościną

Dla wiceprezydenta Michała Kuligi były to pierwsze dożynki w roli organizatora. – Mieliśmy na ich organizację niewiele czasu, bo były wybory, piknik Lata z Radiem, ale mieszkańcy Brzezia spisali się znakomicie i możemy okazale świętować zbiórkę plonów w rolniczej części miasta – mówił nam pierwszy zastępca prezydenta Jacka Wojciechowicza.

– Wybraliśmy na tę zabawę plac przy ul. Zakładowej w RCR. Ościenne dzielnice Raciborza mają tradycje rolnicze, dlatego przybyliśmy do rolników, by im podziękować za ich ciężką pracę, za chleb, który produkują. Jestem pozytywnie zaskoczony postawą mieszkańców dzielnicy. Mieliśmy tylko 6 tygodni przygotowań i mocno pracowaliśmy. Zawiązał się komitet organizacyjny, na czele stanął pan Brunon Botorek, on ściągnął do pracy innych. W urzędzie pani Karolina Kunicka mocno się zaangażowała, koordynowała wydarzenie – podkreślił Kuliga.

– W jedzeniu dziś stawiamy na jakość, poszukujemy ogrodnika ze zdrową żywnością i są punkty w Raciborzu, u rolników, idzie się do nich po jajka, po ziemniaki – dodał Michał Kuliga. – Moja rodzina ma korzenie rolnicze, moja mama pochodzi z roli. Wakacje spędzaliśmy u dziadków, jeździliśmy na sianokosy – wspominał wiceprezydent Raciborza.

Starosta raciborski w otoczeniu polityków lokalnego i państwowego szczebla

Przyjechał do Brzezia z drugą panią wiceprezydent Małgorzatą Rudnicką-Głowińską. Jechali w bryczce, wspólnie ze starostą Grzegorzem Swobodą i wicestarościną Ewą Lewandowską.

Było za co dziękować

– Tradycję należy kultywować, dożynki są fantastycznym świętem. Powiat rotacyjnie przechodzi poszczególne gminy, powierzając im organizację wydarzenia. Przepiękna, dziękczynna Eucharystia. Było za co dziękować, nawałnice nas nie omijały. Oprawę wydarzenia oceniam bardzo wysoko, dzielnica pięknie przystrojona, mieszkańcy się postarali – powiedział Nowinom starosta raciborski Grzegorz Swoboda.

Powiat ma swoim zakresie rolnictwo. W scalaniu gruntów samorząd z Raciborza jest pionierem. W poprzedniej kadencji ponad 70 mln zł wydano na scalanie gruntów, w tym na drogi transportu rolnego, które w weekendy stają się trasami dla rowerzystów. – Chcemy aplikować dalej, Krzanowice i Rudnik są następne. W Pietrowicach Wielkich i Krzyżanowicach już realizujemy scalanie – oznajmił Swoboda.

Czy starosta chciał kiedyś zostać rolnikiem? Wywodzi się z technikum gastronomicznego, był nauczycielem, pracuje od lat w samorządzie, ale wywodzi się z terenów wiejskich.

– Rolnictwo to jest ciężki kawał chleba, przyznam, że nie zastanawiałem się nigdy nad takim wyborem. Staram się, jak mogę, jako przedstawiciel mieszkańców, pracować na rzecz także tej grupy mieszkańców, zwłaszcza że zasługuje na szczególne docenienie – podkreślił G. Swoboda.

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda to zaprawiony w boju gospodarz dożynek. Wywodzi się z gminy, w której ta impreza jest organizowana wzorcowo – z Krzyżanowic, a już jako starosta miał okazję pracować przy kolejnych podziękowaniach za płody rolne. Jemu towarzyszyła wicestarościna Ewa Lewandowska i drugi wicestarosta Marek Kurpis.

Scena z namiotem na terenie RCR R3

W pochodzie dożynkowym poszli szefowie rad – powiatowej, czyli Tomasz Cofała i miejskiej – Mirosław Lenk. Przyszli radni miejscy i powiatowi. Zaproszenie organizatorów przyjęli także senator Henryk Siedlaczek i poseł Michał Woś.

Korowód ruszył spod kościoła w stronę ulicy Wygonowej i trafił na zieloną polanę – teren Raciborskiego Centrum Recyklingu. Tam odbyła się biesiada dożynkowa z ceremoniałem oficjalnym i koncertami.

Wcześniej każda z pozycji korowodu została przedstawiona gościom oficjalnym. Z naczepy stanowiącej rodzaj galerii śledzili przejazd, a uczestników przedstawiał konferansjer Gracjan Humeniuk.

Kolejne raciborskie dożynki – na Ostrogu u Gorczycy

Starostowie z Brzezia prowadzą gospodarstwa. Monika Pytlik jest ogrodniczką, a Grzegorz Klinik rolnikiem z dziada, pradziada.

Starościna Monika Pytlik mieszka od 10 lat w dzielnicy. Spodobała się jej ta okolica. Odory, z których ostatnio słynie Dębicz z Brzeziem, jej aż tak nie przeszkadzają, bo mieszka w oddali od składowiska. – Czasem da się niestety to odczuć – przyznała.

Duży korowód, barwny – ocenił pan starosta. Był wdzięczny mieszkańcom za to, że odpowiedzieli na apel, by w nim uczestniczyć. Chwalił dekoracje na trasie. – Nie powiem kto zaprezentował się lepiej, kto ładniej przystroił posesję, ale to wszystko było takie pomysłowe. – Liczy się praca i zaangażowanie tych ludzi – oświadczył starosta Grzegorz Klinik.

należy robić z serca, z taką bezwarunkową chęcią – podkreśliła starościna.

Gospodarstwo starosty dożynkowego specjalizuje się w produkcji roślinnej i trzody chlewnej oraz bydła mlecznego. – Od dziecka jestem związany z rolnictwem – zaznaczył. Tegoroczne żniwa nie były dlań łatwe. Pogoda zimowa nie dopisała rolnictwu, wiosną i latem były gradobicia. – Na szczęście udało się zebrać plony. Z woli Boga, ile było, tyle żeśmy przyjęli. Dziękować Bogu za to co jest – dodał Grzegorz Klinik. Sądzi, że rolnikiem pozostanie na całe życie.

Ogłoszono, że kolejne dożynki powiatowe odbędą się w Siedliskach, w gminie Kuźnia Raciborska, a miejskie – na Ostrogu. Jako ich gospodarze wystąpili wiceprezydent Michał Kuliga i Ludwik Gorczyca, właściciel stajni Huzarska Dolina i organizator raciborskiego Hubertusa. Przy okazji zaproszono na to wydarzeni – 14 września u Gorczycy.

Wiceprezydenci Raciborza, Michał Kuliga i Małgorzata Rudnicka-Głowińska, w roli honorowych gości jechali bryczką

Ogrodnictwo trzeba pokochać

– Ja jestem żoną bardziej ogrodnika, takie gospodarstwo prowadzimy z mężem. Mamy kwiaty rabatowe, rozsady, warzywa, wszystko to co hoduje się pod folią. Najbardziej kocham kwiaty, całą tą ogrodniczą pracę trzeba tak właśnie lubić, to

(ma.w)

eprasa.pl 5b45723b98

Przez las na dwóch kółkach. W Kuźni Raciborskiej odbył się XXVI Rodzinny Rajd Rowerowy

Niemal 200 uczestników wzięło udział w 26. edycji Rodzinnego Rajdu Rowerowego Szlakiem Pożaru z 1992 r., który w odbył się w niedzielne popołudnie, 25 sierpnia na stadionie miejskim w Kuźni Raciborskiej. Organizatorem imprezy – jak co roku – był Miejski Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Kuźni Raciborskiej.

Anna Brzeźniak włącza się w rajd już od wielu lat. – Przyciąga mnie tu dobra zabawa i możliwość spędzenia czasu z rodziną. Trasa o długości 26 km nie jest trudna i każdy powinien sobie z nią poradzić – mówiła nam przed startem

Rekreacja, a nie rywalizacja

Kuźniańskiemu rajdowi – prócz dobrej zabawy – przyświeca głównie rekreacja. Nie ma tu mowy o sportowej rywalizacji, ponieważ zawodnicy nie pokonują trasy na czas. Uczestników – podobnie jak w ubiegłych latach – klasyfikowano w dwóch kategoriach: dziecięcej – do 12. roku życia i młodzieżowo-dorosłej – powyżej 12. roku życia.

Na trasie, liczącej około 26 km znalazło się osiem punktów kontrolnych, na których na uczestników rajdu czekały zadania losowe, sprawnościowe i zręcznościowe. – Punkty obsadzone były przez strażaków, leśników, żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej, pracowników Kuźni Kultury, Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Stowarzyszenia Kuźnia Przyszłości, stowarzyszenia kamperowców, TKKF „Tajfun" oraz właścicieli pasieki „Kuźniański Bartnik" – wymienia zaangażowanych dyrektor MOKSiR Anna Gasidło.

Za każde poprawnie wykonane zadanie rowerzysta otrzymywał punkty wpisywane na specjalne karty. Dla trzech uczestników, którzy zdobyli najwyższą punktację czekały atrakcyjne nagrody. Co więcej – nagrody powędrowały również do najstarszego i najmłodszego uczestnika tegorocznego rajdu. Z kolei spośród wszystkich uczestników wylosowano jedną osobę, która wyjechała ze stadionu nowym rowerem ufundowanym przez właściciela restauracji „Nad Rudą".

Jak zaznaczyła szefowa kuźniańskiego domu kultury, dla nich – jako organizatorów – liczy się przede wszystkim bezpieczeństwo uczestników. – To jest nasz priorytet, a dzięki szerokiej współpracy z wojskiem, leśnikami, strażą pożarną czy organizacjami pozarządowymi mieliśmy pewność, że zawodnicy będą bezpieczni i dotrą szczęśliwie na metę. Tak szeroka współpraca odbyła się po raz pierwszy i myślę, że w kolejnych latach będziemy ją kontynuować. Bo razem możemy więcej – mówi A. Gasidło.

Kuźniańskie lasy z najpiękniejszą trasą rowerową w Polsce

Do przygotowanego 26–kilometrowego odcinka z uznaniem odniósł się burmistrz Wojciech Gdesz. Na dowód przywołał rozegrane dzień wcześniej w Kuźni Raciborskiej Mistrzostwa Polski w Kolarstwie Gravelowym z udziałem największych gwiazd polskiego kolarstwa, w tym z pierwszą polską medalistką olimpijską w kolarstwie – Mają Włoszczowską. – Usłyszeliśmy tu wczoraj wiele ciepłych słów na temat naszych tras, że potrafimy perfekcyjnie zorganizować imprezę rangi Mistrzostw Polski. Jestem przekonany, że państwo – mówię tu do rodziców, którzy jesteście z dziećmi – zaszczepiacie tym najmłodszym sportowego ducha zdrowej rywalizacji.

Burmistrz powołał się ponadto na obecnego na sobotniej imprezie Józefa Gawliczka z Rybnika, zwycięzcę Tour de Pologne z roku 1966, który powiedział: – „Na trasie różnie bywa, ale na sam koniec, wszyscy podają sobie ręce". I być może dziś tu też są przyszli olimpijczycy – zaznaczył W. Gdesz.

Rodzinny Rajd Rowerowy Szlakiem Pożaru z 1992 r. od lat przyciąga zarówno małych, jak i dużych miłośników jazdy na dwóch kółkach

Zawodnikiem, który wziął udział w rajdzie po raz pierwszy był raciborzanin Sebastian Węgorowski, który wyjechał na trasę ze swoim synem Mikołajem. – Do rajdu namówił mnie znajomy. Myślę, że to fajna forma spędzenia wolnego czasu. 26 km to moim zdaniem optymalny dystans, oczekuję dobrej zabawy, bez względu na pogodę. Mam nadzieję, że upał nie da nam za bardzo popalić.

Zuzanna Zawada to laureatka tegorocznej nagrody głównej

Nagrodzeni uczestnicy rajdu:

Kategoria do 12. roku życia:
1. miejsce: Wiktoria Nieszporek (72 pkt.)
2. miejsce: Noemi Pyszny (68 pkt.)
2. miejsce: Adam Wrzodak (68 pkt.)
3. Tymek Sachajko (67 pkt.)
3. Bartosz Ptak (67 pkt.)
3. Patrycja Gajewska (67 pkt.)
3. Julia Gajewska (67 pkt.)

Kategoria powyżej 12. roku życia:
1. miejsce: Krystian Bednorz (79 pkt.)
1. miejsce: Marcin Poloczek (79 pkt.)
2. miejsce Karina Kubala (78 pkt.)
3. miejsce: Wiktoria Morciniec (77 pkt.)
3. miejsce Jolanta Bociuk (77 pkt.)
3. miejsce: Tomasz Ptak (77 pkt.)
3. miejsce: Sonia Szymik (77 pkt.)

Najstarszy uczestnik: Gabriela Rogalska

Najmłodszy uczestnik: Elena Schweigstill

Nagroda główna (rower): Zuzanna Zawada

REKLAMA

eprasa.pl 5b45723b98

Babice mają nowego radnego. Został wybrany bez głosowania

To już pewne: gmina Nędza, a dokładniej sołectwo Babice, będzie miała nowego radnego, który został wybrany bez przeprowadzania głosowania. Decyzję tę, zgodnie z Kodeksem wyborczym, podjęła Gminna Komisja Wyborcza w Nędzy.

Rada Gminy Nędza wkrótce znów będzie pracowała w 15-osobowym składzie, jednak aby to nastąpiło, radny wybrany bez głosowania musi najpierw złożyć ślubowanie

Rada Gminy w Nędzy pracuje obecnie w 14-osobowym składzie, po tym jak wicewojewoda śląski Michał Kopański wydał zarządzenie o ponownych wyborach samorządowych. Wraz z publikacją tego zarządzenia, mandat radnej straciła Alicja Kowol, reprezentująca Babice z okręgu nr 1, obejmującego ulice: Adamowicką, Polną, Przyrwy, Szkolną, Wiejską, Wyrobiskową i Wyzwolenia.

Zarządzenie Michała Kopańskiego było reakcją na wyrok Sądu Okręgowego w Rybniku, który zadecydował o konieczności powtórzenia wyborów w tym sołectwie. Sąd zajął się sprawą po otrzymaniu protestu wyborczego od Dominika Mertasa, który przegrał z Alicją Kowol różnicą jednego głosu. Mertas zarzucił, że w protokole wyborczym stwierdzono nieprawidłowości: z urny wyjęto 140 kart do głosowania, mimo że wydano jedynie 138. Jak wyjaśnił, w toku postępowania sądowego okazało się, że komisja przez pomyłkę wydała błędnie 2 karty do głosowania korespondencyjnego. Sędzia Agata Pędracka, rzeczniczka Sądu Okręgowego w Rybniku, wyjaśniła portalowi Nowiny.pl i tygodnikowi „Nowiny Raciborskie", że sąd unieważnił wybory, zamiast ponownie przeliczyć głosy, uznając, że nie da się wiarygodnie ustalić źródła różnicy w liczbie kart.

Zgodnie z decyzją Sądu, a następnie zarządzeniem Michała Kopańskiego, w wyborach zaplanowanych na 15 września mieli startować Alicja Kowol i Dominik Mertas. Sytuacja uległa jednak zmianie po tym, jak Kowol zdecydowała się wycofać z kandydowania. W oświadczeniu przesłanym do redakcji portalu Nowiny.pl i tygodnika „Nowiny Raciborskie" podkreśliła, że mimo zakończenia swojej działalności jako radna, nadal będzie zaangażowana w rozwój gminy. – Zapewniam, że chociaż okoliczności i ludzka nieżyczliwość spowodowały zakończenie pracy na stanowisku radnej, nadal szczerze będę zainteresowana rozwojem naszej małej, pięknej ojczyzny – napisała Kowol.

W tej sytuacji głosowanie w Babicach nie odbędzie się, a mandat został obsadzony bez głosowania. O czym w obwieszczeniu wspomina Renata Bienia, przewodnicząca Gminnej Komisji Wyborczej w Nędzy.

– W związku z tym, że liczba zarejestrowanych kandydatów jest równa liczbie wybieranych radnych, na podstawie art. 380 Kodeksu wyborczego, w okręgu wyborczym nr 1 głosowania w wyborach ponownych do Rady Gminy Nędza nie przeprowadza się, a za wybranego na radnego uznaje się następującego zarejestrowanego kandydata: z listy nr 24 KWW Leszek Pietrasz Gmina Nasz Wspólny Dom Mertas Dominik – czytamy w zarządzeniu.

Dominik Mertas, aby objąć funkcję radnego, musi złożyć ślubowanie podczas sesji Rady Gminy w Nędzy.

Obecna sytuacja pozwala wójtowi Leszkowi Pietraszowi zwiększyć liczbę radnych z jego komitetu. Przypomnijmy, że w wyborach samorządowych Pietrasz wprowadził do rady pięcioro radnych: Edytę Szajt, Rafała Pielczyka, Jadwigę Pannek, Przemysława Rębisza i Biankę Chroboczek. Jeśli Dominik Mertas złoży ślubowanie, liczba radnych z jego komitetu wzrośnie do sześciu. Mimo to, wójt nadal nie będzie dysponował większością, ponieważ w tej gminie do jej uzyskania potrzebnych jest ośmiu radnych.

(mad)

Sumina w Nędzy wygląda jak większy rów. Kiedy służby zajmą się konserwacją rzeki?

Radny Piotr Swoboda porównał rzekę Sumnę w Nędzy do większego rowu, apelując o poprawę jej stanu. Wójt Leszek Pietrasz zdradził, kiedy można spodziewać się działań w tej sprawie.

Radny Piotr Swoboda zaapelował w interpelacji o konserwację rzeki Suminy na odcinku od śluzy przy Przedsiębiorstwie Komunalnym do Wiaduktu Kolejowego na trasie 140 (Nędza-Rybnik). W swoim piśmie zauważył, że rzeka Sumina wielokrotnie udowodniła, jak duże ilości wody może pomieścić, a powodzie z lat 2009 i 2010 ujawniły jej potencjalne zagrożenie. Swoboda zwrócił uwagę, że choć zmieniło się podejście do utrzymania rzeki, nigdy nie została ona odpowiednio wyczyszczona ani pogłębiona. – Obecnie na tym odcinku rzeka wygląda jak większy rów – stwierdził wprost.

– W środku rzeki są zwały mułu, które wyglądają jak wysepki, również pobocze miejscami jest całkowicie oberwane. Podczas kolejnych intensywnych opadów może dojść do spowolnienia prędkości przepływu wody, jej spiętrzenia a tym samym do wylania wody zalewając sąsiadujące z rzeką budynki mieszkalne oraz grunty uprawne – zaznaczył radny z Nędzy.

W interpelacji zapytał wójta, czy wystąpiono z wnioskiem lub, czy przeprowadzono rozmowy z Państwowym Gospodarstwem Wodnym Wody Polskie w sprawie pogłębienia lub wyczyszczenia rzeki Suminy. Co na to wójt?

Leszek Pietrasz wyjaśnił, że urząd podjął już działania w tej sprawie. Poinformował, że nawiązano kontakt z Państwowym Gospodarstwem Wodnym Wody Polskie w celu omówienia pogłębienia i wyczyszczenia rzeki Suminy. – Podczas rozmowy otrzymaliśmy informacje, że prace rozpoczną się w sierpniu i wrześniu – odpisał wójt.

(mad)

Sprawdziliśmy, jak Sumina wygląda na wysokości mostu w ciągu drogi wojewódzkiej nr 922. Wydaje się, że również w tym miejscu rzeka potrzebuje prac konserwacyjnych.

Wiadomo, kiedy odbędą się wybory uzupełniające na radnego w Bojanowie

Wybory uzupełniające są następstwem decyzji Aleksandra Reiskiego, który zrzekł się mandatu po objęciu stanowiska kierownika Referatu Gospodarki Komunalnej w Urzędzie Miejskim w Krzanowicach, ale ciągle pozostał sołtysem tej wioski. Zgodnie z art. 24b Ustawy o samorządzie gminnym, radny nie może być zatrudniony w urzędzie gminy, w której uzyskał mandat, ani pełnić funkcji kierowniczych w jednostkach organizacyjnych tej gminy.

Wicewojewoda Michał Kopański ogłosił decyzję o przeprowadzeniu wyborów uzupełniających w Bojanowie, w okręgu nr 2, obejmującym ulice: Kościuszki, Łąkową, Okrężną, Poprzeczną, Powstańców Śląskich, Raciborską, Szkolną, Wiejską, Wojnowicką oraz Żeromskiego. Wybory te odbędą się 27 października, a mieszkańcy wybiorą jednego radnego. Termin na zawiadomienie Komisarza Wyborczego w Bielsku-Białej III o utworzeniu komitetu wyborczego oraz zamiarze zgłaszania kandydata na radnego upłynął 2 września. Zgłaszanie list kandydatów do Miejskiej Komisji Wyborczej w Krzanowicach potrwa do 22 września.

Może się zdarzyć, że wybory się nie odbędą – jeśli nie zgłosi się żaden kandydat lub zgłosi się tylko jedna osoba. W tym drugim przypadku mandat zostanie obsadzony bez głosowania, zgodnie z Kodeksem wyborczym. W pierwszym przypadku zostanie ogłoszony nowy termin wyborów.

Przypomnijmy, że w ostatnich wyborach samorządowych, kiedy mieszkańcy Bojanowa wybierali swojego przedstawiciela, kandydowały cztery osoby. Oprócz Aleksandra Reiskiego (KWW Wspólna Gmina Krzanowice Andrzeja Strzedulla), który zdobył 95 głosów, startowali również: Artur Wróblewski (KWW Razem dla Gminy Krzanowice) z 8 głosami, Iwona Sosin (KWW Gminna Przyszłość Razem) z 5 głosami oraz Iwona Sławik (KWW Alternatywa dla Gminy Krzanowice), która również uzyskała 5 głosów.

Aleksander Reisky nie był jedynym radnym z tego sołectwa. Nadal funkcję radnego pełni Szymon Piechaczek z KWW Alternatywa dla Gminy Krzanowice, który jest w opozycji do burmistrza. Piechaczek reprezentuje okręg nr 1, obejmujący ulice: Bieńkowicką, Borucką, Cichą, Krzanowicką, Polną i Tylną.

(mad)

eprasa.pl 5b45723b98

Prymuski 2024. Lena Kozak i Julia Klimża wyróżnione w Krzyżanowicach

Nagrodę „Prymus 2024" otrzymali absolwenci klas 8 z gminy Krzyżanowice, którzy osiągnęli wysokie wyniki na egzaminie, wyróżnili się wzorowym zachowaniem i aktywnie działali na rzecz swojej lokalnej społeczności. Julia Klimża, uczennica SP Bieńkowice, oraz Lena Kozak, uczennica SP Chałupki, zostały uhonorowane tym tytułem. Wręczenie nagród miało miejsce podczas sesji Rady Gminy Krzyżanowice, która odbyła się 29 sierpnia.

Na zdjęciu widzimy nagrodzone uczennice, Lenę Kozak i Julię Klimżę. Obie trzymają swoje listy gratulacyjne oraz otrzymane nagrody.

– Julia Klimża i Lena Kozak to uczennice, które wyróżniają się nie tylko doskonałymi wynikami nauczania, ale także zaangażowaniem w życie szkoły i społeczności lokalnej. Osiągnęły sukcesy w różnych dziedzinach, wspierając zarówno życie kulturalne, jak i sportowe naszej gminy. Ten tytuł „Prymus 2024" naprawdę im się należy – mówił wójt Grzegorz Utracki.

Podczas uroczystości wręczono laureatkom listy gratulacyjne, nagrodę finansową w wysokości 600 zł oraz gadżety gminne. Wójt Utracki życzył uczennicom dalszych sukcesów w nauce na wyższych szczeblach edukacji oraz realizacji swoich celów zawodowych. Wyraził również nadzieję, że w przyszłości zdecydują się pracować w gminie Krzyżanowice, choć jak zaznaczył, przyszłość jest nieprzewidywalna.

Gratulacje dla Julii i Leny składali także przewodniczący Rady Gminy Krzyżanowice, Roman Kaczor, oraz dyrektor Gminnego Zespołu Oświaty, Daria Wieczorek.

(mad)

Omówili przebieg drugiej obwodnicy Raciborza

Trwa opracowania studium korytarzowego, materiałów do wniosku o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach wraz z jej uzyskaniem oraz koncepcji programowej dla inwestycji pn. „Północno-zachodnia obwodnica Raciborza".

W spotkaniu w magistracie wziął udział starosta raciborski Grzegorz Swoboda, który lobbuje za nową obwodnicą od zeszłej kadencji

Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach zainicjował 29 sierpnia spotkanie na ten temat w raciborskim magistracie. Tematem rozmów były zagadnienia związane z projektowaniem północno-zachodniej obwodnicy Raciborza.

W spotkaniu uczestniczyli: przedstawiciele Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach, projektant i przedstawiciel firmy SWECO Polska Sp. z o.o., prezydent Raciborza z zastępczynią, starosta raciborski, wójt Gminy Rudnik, przedstawiciel Gminy Pietrowice Wielkie i urzędnicy magistratu.

Podczas spotkania projektant przedstawił i omówił szczegółowo warianty i rozwiązania techniczne przebiegu obwodnicy północno-zachodniej.

Jednym z głównych założeń realizacji inwestycji jest stworzenie osi komunikacyjnej spajającej poszczególne części regionu i usprawnienie ruchu tranzytowego na trasie granica województwa opolskiego – Racibórz.

Wykonawcą prac projektowych jest firma SWECO Polska Sp. z o.o., natomiast inwestorem Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach.

(red)

REKLAMA

eprasa.pl 5b45723b98

małe jest piękne

Gmina Nędza

ZAWADA KS.

teksty Katarzyna Gruchot | zdjęcia współczesne Paweł Okulowski

O utraconej radości dzieciństwa i odwadze w walce o przetrwanie

– Ile z naszej przeszłości pamiętamy, o tyle wzbogacimy lokalną historię dla następnych pokoleń – mówi Norbert Dobiasz i wraz z Elfrydą Sową i Łucją Gomółką sięga wspomnieniami do tych momentów, które w pamięci zachowały się najmocniej. Przez wiele lat nie można było o nich mówić, a teraz młode pokolenie już nie chce o tym słuchać. Ale moi rozmówcy głęboko wierzą, że zapisane na tych kartkach opowieści będą hołdem złożonym wszystkim mieszkańcom, którzy tworzyli kiedyś Zawadę Książęcą.

FOT. Z ARCHIWUM ELFRYDY SOWY (10)

Ślubne zdjęcie rodziców Elfrydy Sowy z 9 września 1935 roku. W chłopskich strojach prezentują się państwo młodzi: Maria zd. Perenc z Czerwięcic i Józef Schyra z Zawady.

Ojcowski dom bez ojca

Kiedy Josef Schyra przyjechał w kwietniu 1944 roku na swój ostatni urlop do domu, otoczyła go spora gromadka stęsknionych dzieci. Troje najstarszych, czyli Erich (1929), Agnes (1931) i Lucjan (1933) miał ze swoją pierwszą żoną Victorią, która wcześnie zmarła. We wrześniu 1935 roku ożenił się drugi raz i na świecie pojawiła się Elfryda (1937), Helena (1938) i Adelheid (1941). Najmłodsza Eryka, z którą jego druga żona Maria była już w ciąży, urodziła się w czerwcu 1944 roku i nigdy nie poznała ojca. – Gdy widziałam tatę ostatni raz, miałam siedem lat i pamiętam jak trudno mu było się z nami rozstać. Co chwilę po coś wracał do domu, ale i tak zapomniał swetra. Wzięła go sobie Agnes i ten ojcowski sweter chronił ją później wiele razy, tak jak upieczony przez mamę dla Eryka chleb. Gdy razem z kolegą szedł do Raciborza do mobilizacji to jak zaczęli do niego strzelać, kula trafiła w bochenek schowany w plecaku – opowiada pani Elfryda i dodaje, że jej ojciec zginął w Jugosławii 4 marca 1945 roku, mając 44 lata.

Norbert Dobiasz (rocznik 1940) ostatni raz widział swojego ojca w święta Bożego Narodzenia 1944 roku. Alois Dobiasz dostał powołanie do wojska dwa lata wcześniej, gdy jego córka Helena miała dziesięć lat, syn Arnold siedem, a najmłodszy Norbert zaledwie dwa. – Trudno powiedzieć, żebym w tym wieku go pamiętał, ale w przed świętami Bożego Narodzenia 1944 roku dostał awans i urlop. Przez tydzień jechał do nas z Francji, gdzie służył. Długo się nim nie nacieszyliśmy, bo wkrótce po swoim przyjeździe dostał wiadomość, że musi wracać do jednostki, bo Rosjanie są już pod Katowicami. 1 stycznia odprowadzaliśmy go na pociąg. Było -21 st. C i wtedy zobaczyłem jakiś dziwny tłum ludzi wysiadających z wagonów i idących w kierunku mostu. Niektórzy rzucali im chleb, a inni tylko patrzyli. Nigdy nie zapomnę ich wychudzonych twarzy i ogromnych oczu. To byli więźniowie Oświęcimia, których przywieźli pociągiem do Nędzy. Na drugi dzień Niemcy wysadzili most, a 23 stycznia 1945 roku do wsi weszli Rosjanie. Piąte urodziny spędziłem w piwnicy na ziemniakach – wspomina pan Norbert.

Jego mama Jadwiga (zd. Adamczyk) mieszkała wtedy razem z dziećmi w nowym domu swojej siostry Anny Piechuli, do budowy którego się dołożyła i w zamian za to Dobiaszowie dostali w nim dwa pokoje. – Ciotka miała dwoje dzieci: Hejdlę i Engelberta, którzy byli z tego samego 1926 roku, ale jedno ze stycznia, a drugie z grudnia. Hejdla miała już 19 lat i musieliśmy ją przez miesiąc ukrywać w stodole przed Rosjanami. Udało jej się potem wyjechać do Niemiec. Jej ojca i brata też wzięli na front, z którego już nie wrócili – podsumowuje pan Norbert.

Rodzice Łucji Gomółki (1937) – Julianna i Antoni Kalusowie wynajmowali mieszkanie w budynku należącym do Alojzego Pendziałka. – Tatę wzięli do wojska na początku wojny i mama została z nami sama. Miałam jeszcze dwóch starszych braci Helmuta (1934) i Norberta (1935), bo najmłodszy Werner zmarł na dyfteryt. Ojciec był z zawodu krawcem i podczas wojny szył wojskowe ubrania i czapki uszatki. Specjalizował się w krawiectwie ciężkim: płaszczach, garniturach, a nawet sutannach dla księży. Wrócił do domu jako jeden z ostatnich, dopiero w 1948 roku – tłumaczy pani Łucja.

Kto zabroni wyzwolicielom?

Maria Schyra wraz z szóstką dzieci ukrywała się przed radzieckimi żołnierzami w piwnicy u Jana Gomółki. – Było nas tam z pięćdziesiąt osób. Ruscy wlali benzynę i jeden z nich zaczął się bawić zapałkami. Mama z malutką Eryką na rękach ubłagała ich, żeby wypuścili chociaż dzieci, a potem wypychała wszystkich na zewnątrz aż została ostatnia. Uciekaliśmy do Ciechowic, gdzie mieszkali rodzice taty. Dziadek Karol jeszcze żył, ale babci Anny, która zmarła tuż przed wejściem wojska radzieckiego do wsi, już rodzina nie zdążyła pochować. W lutym przyszła odwilż i pewnego dnia zobaczyliśmy jadących polną drogą trzech Rusów, którzy za końmi coś ciągnęli. Wjechali na plac dziadka i koło obornika odpięli od koni to coś. Wtedy się okazało, że to mała dziewczynka, ale tak zmasakrowana, że nikt jej nie umiał poznać. Owinęliśmy ją w prześcieradło i

Dzieci z przedwojennego przedszkola rocznik 1923, prowadzonego przez siostry zakonne

Przed starą szkołą w Zawadzie Książęcej uczniowie z rocznika 1929. Wśród dzieci Otylia Makulik (drugi rząd od góry piąta z lewej) i Eryk Schyra (siedzi w środku, zaznaczony krzyżykiem).

eprasa.pl 5b45723b98

Łucja Gomółka ze zdjęciem swoich rodziców Julianny Kostrzewy z Tworkowa i Antoniego Kalusa z Zawady Książęcej

Elfryda Sowa z dziennikarka Katarzyną Gruchot przed swoim domem w Zawadzie 23 lipca 2024 roku

ZDJĘCIA WSPÓŁCZESNE P OKULOWSKI (10)

Norbert Dobiasz przed archiwalnymi zdjęciami swojej rodziny, która pochodzi z Ciechowic

pochowaliśmy między dwoma lipami dziadka. Przez wiele lat wszyscy myśleli, że tam leży jakiś żołnierz, ale to była ta dziewczynka. Ja o tym grobie zawsze pamiętałam i chodziłam tam z kwiatkami, ale nie miałam komu o nim opowiedzieć. Dopiero jak powstało DFK to im to przekazałam. Sołtys Ciechowic Regina Pieruszka obiecała mi, że będzie o grób dbała – opowiada Elfryda Sowa.

Rodzina Norberta Dobiasza uciekała do Stanicy. – Była z nami babcia Franciszka i kuzynka Hejdla, którą wysmarowali węglem, ubrali w łachy i udawała starą kobietę. Szliśmy dwa tygodnie i zdarzało się, że nocowaliśmy w lesie. To brodzenie w śniegu i głód sprawiły, że zachorowałem na gruźlicę. Nie było wtedy ani lekarzy, ani lekarstw więc dostawałem tylko tran, ale jakoś z tego wyszedłem – wspomina pan Norbert.

Głód, tęsknota za najbliższymi i ciągły strach o przyszłość to uczucia, które towarzyszyły powracającym do swoich domów rodzinom. – Ruscy wszystko rozkradli. Nie było nic do jedzenia, więc dzieci chodziły do Raciborza plądrować magazyny z żywnością po byłych fabrykach. Nieraz tak zmarudziliśmy, że zastał nas wieczór i wtedy trzeba było uważać w drodze powrotnej, bo żołnierze do nas strzelali. W szkole też nie było łatwo, bo nie wolno było ani mówić, ani śpiewać po niemiecku. Kierownikiem był wtedy pan Filiciak z Krakowa, który nienawidził Niemców – wspomina pani Elfryda, która naukę rozpoczynała jeszcze w szkole niemieckiej w Reinfelde, bo taką nazwę nosiła Zawada Książęca od 1937 do 1945 roku. – W starym budynku były cztery klasy. Trzy na dole, a ta przeznaczona dla najmłodszych dzieci na górze. Oprócz niej była jeszcze kochschule, w której starsze dziewczynki uczyły się gotować. Była taka zasada, że po skończeniu szkoły każda dziewczynka na rok szła do gospodarza, żeby nauczyć się jak żyć. Naszą nauczycielką była fraulein Dill, która uczyła nas różnych niemieckich nazw za pomocą wierszyków. Rysowała na tablicy stół z talerzami i powtarzaliśmy: Froschschenken, Krebs und Fische, kommt schnell, Kinder, auf den Tisch – wspomina pani Elfryda.

Julianna Kalus musiała utrzymać siebie i trójkę dzieci. – Bieda była straszna, bo nie mieliśmy gospodarki. Chodziliśmy z Zawady na piechotę do babci do Tworkowa po mleko od kozy, ziemniaki i jajka. W lesie zbieraliśmy grzyby i miechówki. Mama najmowała się do pracy u gospodarzy w Miedoni, plotła koszyki i je sprzedawała – tłumaczy pani Łucja.

To jest nasz Hajmat

Najstarsi mieszkańcy Zawady pamiętają, że urzędujący na Trawnikach radzieccy żołnierze zamordowali przedwojennego sołtysa – Antoniego Przybyllę i wpadali do wsi na koniach mierząc do ludzi z broni, w poszukiwaniu dziewczyn i wódki. Pierwszy powojenny sołtys Emanuel Wallach, w trosce o bezpieczeństwo swoich mieszkańców, wzorem innych wsi, powołał stróża nocnego. – Na początku było tak, że każda rodzina musiała wyznaczyć swojego przedstawiciela, który pilnował, żeby nie przyszedł jakiś nieprzyjaciel. Później wybrano do tej roli jedną osobę, a na jej uposażenie składali się mieszkańcy całej wioski. Stróż pilnował porządku i bezpieczeństwa i zarazem był roznosicielem wszystkich zawiadomień o sesjach, komisjach, zbiorze stonek i podatków. W Ciechowicach był nim Gołąbek, w Łegu Jan Wałach, a w Zawadzie Teodor Goldman. W niektórych wsiach, gdzie stróżami nie byli miejscowi, stawiało się dla nich specjalne budki – opowiada Norbert Dobiasz i zwraca uwagę na jeszcze jedną charakterystyczną cechę wsi – odgłos jadą-

Pamiątka ślubu z 18 października 1922 roku. Na zdjęciu rodzice Henryka Sowy: Johanna zd. Kruppa ze Starej Wsi i Karol Sowa z Zawady.

Przed domem w Zawadzie stoją: Johanna i Karol Sowa z dziećmi: Lucją, Otylią, Hankiem i Heinrichem. Rok 1933.

Ojciec pani Elfrydy – Józef Schyra, który nie wrócił z wojny

Zdjęcie legitymacyjne Elfrydy Szyry z czasów polskiej szkoły

Elfryda i Henryk Sowa na zabawie u Hübnera w Łęgu

Pani Elfryda (po lewej) podczas pracy w betoniarni w Kuźni Raciborskiej z koleżanką Gertrudą Wałach

Rok 1957. Elfryda Szyra jako listonoszka obsługiwała na rowerze Nędzę wieś, Szymocice i Górki Śląskie.

Pamiątkowe zdjęcie ślubne Józefy Kostrzewy i Józefa Fulneczka. Julianna i Antoni Kalusowie stoją w środkowym rzędzie nad państwem młodym.

eprasa.pl 5b45723b98

W domu z wieżyczką mieszkał kiedyś Walter Gorus

Budynek szkoły

Dom, w którym przed wojną mieściło się prowadzone przez siostry przedszkole, a po wojnie oddział szkoły

Właścicielem stojącego naprzeciw szkoły budynku był Alfons Wardenga

Stary rodzinny dom żony Norberta Dobiasza – Doroty Panek

cych wczesnym rankiem po bruku furmanek. Oznaczał on, że właśnie zaczynał się dzień targowy w Raciborzu albo Rybniku. Mieszkańcy Zawady Książęcej, którzy z rosnącej przy Odrze wikliny wyplatali koszyki, rączki do zbierania owoców albo słomianki do wypieku chleba zawozili swoje wyroby na pobliskie targowiska i tam je sprzedawali. To był jeden ze sposobów na przeżycie trudnych powojenny lat, szczególnie dla wdów i ich osieroconych dzieci. W latach 50. w Zawadzie istniał nawet Zakład Wikliniarsko-Koszykarski z siedzibą w Kędzierzynie, który zatrudniał około 20 osób.

Utrzymanie się po wojnie wcale nie było taką łatwą sprawą. – Tato miał dyplom krawca, ale został cieślą, bo w tym fachu zarabiało się dużo lepiej. Po pracy, do której dojeżdżał na rowerze, wracał do domu i siadał do singerki żeby szyć dla rodziny i innych mieszkańców. Pamiętam jak narzekał gdy trzeba było obszywać guziki przy sutannie księdza Pelki – opowiada Łucja Gomółka.

Elfryda Sowa (wtedy jeszcze Szyra) po szkole podstawowej poszła do pracy w Roszarni w Nędzy, gdzie znalazła zatrudnienie większość młodych ludzi z okolicy. – To była strasznie ciężka praca. My byłyśmy takie młode, a tak śmierdziałyśmy tymi kwasami, że ludzie od nas się odsuwali – wspomina pani Elfryda, która trafiła potem do betoniarni w Kuźni Raciborskiej i przez pewien czas pracowała jako listonoszka.

Po całym tygodniu ciężkiej pracy młodzież chciał się bawić, a najlepszym do tego miejscem była sala u Alojzego Pendziałka. – On tę salę kupił od Bartoszów. Miał też sklep rzeźniczy i cygarownię, a jak zamknięto kościółek św. Nepomucena, a św. Józefa Robotnika jeszcze nie wybudowano, w sali u Pendziałka odbywały się śluby i pogrzeby. Młodzież spotykała się na sobotnich zabawach, przy krzyżu na górce i na pogródkach przed domami. Siadaliśmy wtedy i śpiewaliśmy raz po polsku a raz po niemiecku „Pasła dziołcha kaczyce" i „Ube schlesinisch mai liebe haimat" – opowiada Elfryda Sowa, która tak jak Łucja Gomółka i Norbert Dobiasz, zdecydowała, że pozostanie w swojej rodzinnej wsi, choć ta należała już do Polski i zmieniła swą nazwę. W pamięci moich rozmówców pełna jest jednak mieszkańców, którzy na trwałe wpisali się w jej krajobraz. Jest wśród nich kowal Richard Wallach, ks. Ewald Pelka, Stroka, który miał sklep i piekarnię, Johan Kalemba, który robił „szkorupy", krawcowa Otylia Przybyła, powojenny nauczyciel Jan Baron i wielu innych bezimiennych bohaterów Herzoglich Zawada, Rainfelde i Zawady Książęcej, którzy tworzyli i tworzą jej historię do dziś.

Katarzyna Gruchot

W środku Norbert Dobiasz. Po lewej Helmut Heini, a po prawej jego brat Jerzy Heini.

FOT. Z ARCHIWUM ŁUCJI GOMÓŁKI (2)

W kajaku płynie Łucja Gomółka z bratankami Zygmuntem i Waldemarem Kalusami

FOT. Z ARCHIWUM NORBERTA DOBIASZA (2)

Jadwiga Dobiasz trzyma na ręku najmłodszą wnuczkę Ewę, nad nią stoi wnuczka Sylwia, obok wnuk Janusz, a z lewej syn Arnold z córką Gabi i synem Uve.

Najstarszy we wsi dzwon, który dzwonił kiedyś na msze i alarmował mieszkańców o zagrożeniach

Kościół pw. św. Józefa Robotnika

eprasa.pl 5b45723b98

GROMADZKIE RADY NARODOWE czyli organy najniższej kontroli

W latach 50. były najmniejszym ogniwem administracji państwowej, ale władza widziała w nich początek kolektywizacji kraju na wzór radziecki. – Nasz reżim chciał być na każdym podwórku żeby wiedzieć co rolnik hoduje, ile tego hoduje i co ma na polu, dlatego Gromadzkie Rady Narodowe były gospodarzami każdego gospodarstwa – tłumaczy Norbert Dobiasz, który do GRN w Zawadzie Książęcej dołączył w 1959 roku.

Garstka ludzi i wiele wyzwań

Zaraz po wojnie Zawada Książęca wraz z Łęgiem, Górkami Śląskimi, Nędzą i Babicami należała do gminy Markowice, której pierwszym tymczasowym wójtem został Władysław Witkowski. Dokumenty Archiwum Państwowego w Raciborzu z sierpnia 1945 roku podają, że gromadę Zawada Ks. zamieszkiwało w tamtym okresie 700 mieszkańców i miała powierzchnię 280 hektarów.

Gromadzkie Rady Narodowe, które działały na terenie kilku wsi, liczyły nie mniej niż 9 i nie więcej niż 27 radnych. Ich liczebność określały Powiatowe Rady Narodowe, ale zgodnie z ustawą jeden radny przypadał na 100 mieszkańców. W 1955 roku GRN w Zawadzie składała się z 10 osób (2 radnych z Ciechowic, 3 z Łęgu i 5 z Zawady Książęcej), a jej pierwszą siedzibą było prywatne mieszkanie Jadwigi Tomiczek przy dzisiejszej ul. Raciborskiej 40. – Przed wojną mieszkał tam badacz mięsa, a po jego śmierci dom, właśnie dla swojej córki Jadwigi, kupił betoniarz Kalemba. Ośrodek zdrowia był u Wernera Czogały, naprzeciw starej plebanii, a przyjmował w nim doktor Pankala – tłumaczy Norbert Dobiasz.

Urzędującym organem GRN było Prezydium, na czele którego stanął Werner Czogała jako przewodniczący, sekretarz Alfons Wolnik z Łęgu i członkowie: Albert Dyrszka z Ciechowic oraz Ernest Wolnik z Zawady. Pracownikami biura byli: Matylda Wolnik (po mężu Kołodziej), Emanuel Wajzer, Emanuel Wałach, a obowiązki sekretarza pełniła Anna Kalus. – Matylda Wolnik to była doświadczona urzędniczka, która potrafiła pisać na maszynie i pracowała wcześniej w Urzędzie Gminy w Markowicach. Zajmowała się sprawami meldunkowymi, wojskowymi, prowadziła księgi stanu cywilnego i rozliczenia sołtysów z poboru podatków. Była prawą ręką sekretarza. W dziale skupu i obowiązkowych dostaw rolników pracowali Emanuel Wajzer i Emanuel Wałach. O tym ostatnim wszyscy mówili „Manuś Kowol". Jak wdowy trafiały do Rumpla – referenta z miejskiej rady, który załatwiał renty, to zawsze je pytał: kto wam to pisał? Manuś Kowol? Jak potwierdzały, to przyjmował wnioski od razu, bo wiedział, że są dobrze wypełnione. Przez pewien czas pracowała też z nami Gizela Piechula, która była referentką ds. rolnictwa. Zajmowała się obowiązkowymi dostawami i umowami dzierżawy ziemi – wspomina Norbert Dobiasz, który w GRN pracował od kwietnia 1959 roku jako sekretarz.

Pilni urzędnicy

Ściągnął go tam przewodniczący Prezydium drugiej kadencji GRN – Alfred Panek, a prywatnie jego późniejszy szwagier. – Alfred skończył szkolenie finansowe przeprowadzone przez wydział finansowy Powiatowej Radny Narodowej, a ja po okresie szkolenia musiałem zdać egzamin przed komisją wydziału organizacyjno-prawnego w Opolu. Przybyło nam sporo nowych obowiązków, dlatego w drugiej kadencji powołaliśmy komisje tematyczne: finansowo-budżetową, oświaty i kultury, rolnictwa, porządku publicznego, dróg i czynów społecznych, które były organem GRN – tłumaczy pan Norbert i dodaje, że ojcem Wernera Czogały był znany przedwojenny architekt.

Werner Czogała założył w Zawadzie kółko rolnicze, a potem Spółdzielnię Kółek Rolniczych i Spółdzielnię Produkcyjną w Ciechowicach. Zarząd kółka w Zawadzie w 1958 roku rozpoczął budowę pierwszej w powiecie „Agronomówki".

W 1960 roku budowę zakończono i sprowadzono tam inżyniera rolnictwa Pawła Hajduczka z rodziną. Nowy agronom miał przekonać rolników do zmianowości upraw na polach, nawożenia, wapnowania i stosowania środków ochrony roślin. Przygotował też plan szkoleń dla młodych rolników, którzy chcieli przejąć gospodarkę po rodzicach. W późniejszych latach agronomem była Teresa Sendzielewska, a dziś w budynku „Agronomówki" mieszka Hieronim Kowalczyk. – To były takie czasy, że ja – chłopak z wykształceniem zawodowym, po skończonej w zawodzie stolarz raciborskiej „Budowlance", pracowałem jako urzędnik. Byłem ambitny i czułem, że muszę się dalej kształcić, dlatego w 1960 roku rozpocząłem zaocznie naukę w Technikum Ekonomicznym w Raciborzu. Jak poszedłem do szkoły to okazało się, że 80 procent urzędników Powiatowej Rady Narodowej też nie miało matury. Spotykaliśmy się w tej samej szkole, a nieraz w tej samej ławce – opowiada pan Dobiasz, który opuścił „Ekonomik" ze świadectwem maturalnym.

W 1960 roku Gromadzka Rada Narodowa przejęła piętrowy budynek po Alojzym Pendziałku, który wyjechał z rodziną do Niemiec i przekazał go państwu. – Wprowadziliśmy się na piętro, a na dole funkcjonował jeszcze przez jakiś czas Zakład Wikliniarsko-Koszykarski z siedzibą w Kędzierzynie, który zatrudniał około 20 osób. Później przenieśliśmy do tego budynku punkt lekarski, bibliotekę i zorganizowaliśmy tam świetlicę gromadzką – wyjaśnia pan Norbert.

FOT. PAWEŁ OKULOWSKI (2)

Norbert Dobiasz opowiada jak działały Gromadzkie Rady Narodowe

Reglamentowanie życia

Gdy w 1962 roku Alfred Panek przeniósł się do pracy w żwirowni w Łęgu, kolejnym przewodniczącym GRN został wyznaczony przez partię Józef Lankocz, który wcześniej pracował w betoniarni w Kuźni Raciborskiej. – Nas było czterech pracowników, a pracy ogrom, bo trzeba było biuro prowadzić, sesje organizować, po każdej powodzi spisywać straty i jeszcze obsługiwać 60 rolników, którzy podlegali pod obowiązkowe dostawy. Jeszcze dodatkowo co roku zaangażowani byliśmy w spis rolny, a raz trafił nam się powszechny spis ludności – tłumaczy pan Norbert i dodaje, że GRN wydawała świadectwa pochodzenia każdego zwierzęcia, by kontrolować uboje i sprawdzać, czy rolnik oddał obowiązkową część mięsa państwu. – To nie my te zasady ustalaliśmy, ale my byliśmy tym pierwszym ogniwem, na którym skupiała się nienawiść rolników. Jak nam jeszcze do obowiązków dołożyli rozdawanie darów z UNNRY dla wdów z dziećmi to się dopiero zaczęło. Tych potrzebujących rodzin było sto, a paczek czterdzieści, każda po 15 kilogramów. Był w nich ryż, mąka, mleko w puszkach, ser i szynka w puszkach. Jak dawaliśmy w całości tym najbardziej potrzebującym, to nas oskarżali, że wydajemy swoim. Jak zaczęliśmy wszystko dzielić to jedna z niezadowolonych kobiet wysypała nam tę mąkę na podwórku przed radą. Cokolwiek byśmy nie zrobili, było źle – podsumowuje Norbert Dobiasz, który wraz z pracownikami GRN zajmował się również przydziałami reglamentowanych materiałów budowlanych. – Na kwartał dostawaliśmy 3 tysiące cegieł i musieliśmy sami zdecydować komu je przyznać. Mieliśmy roczne plany finansowe, które nakładały na nas odprowadzanie pieniędzy np. na odbudowę Warszawy albo budowę 1000 szkół na 1000-lecie państwa polskiego. Ograniczenia były we wszystkim, bo w obrębie jednej GRN mógł być zarejestrowany jeden kowal, jeden rzeźnik, jeden stolarz, jeden cieśla itd. A reszta to już była burżuazja i działalność nielegalna. Mimo tych utrudnień udało nam się wybudować w drugiej kadencji 2,5 km betonowych dróg – tłumaczy Norbert Dobiasz, który pracował w GRN do 1966 roku.

W styczniu 1969 roku Gromadzką Radę Narodową w Zawadzie Książęcej połączono z Gromadzką Radą Narodową w Nędzy i tam przeniesiono, a od 1 stycznia 1973 roku zadania GRN przejęły gminy.

Katarzyna Gruchot

GRN w Zawadzie Ks. obsługiwała 60 rolników podlegających obowiązkowym dostawom

eprasa.pl 5b45723b98

Trójwieś w obiektywie, zapiskach i sercu Leona Wolnika

Nie miał prawa jazdy, ani samochodu. Nie używał telefonu komórkowego, komputera, ani okularów do czytania, a swoim dzieciom serwował cukierki z kłącza tataraku i legendy o utopcach. Prowadził dzienniki, w których zapisywał codzienność Zawady Książęcej i rejestrował za pomocą aparatu wszystkie lokalne wydarzenia. Dzięki niemu, nasi czytelnicy poznali historię szkoły w Łegu, masowej mogiły, czy budowy kościoła w Zawadzie. Miał w sobie dziennikarską dociekliwość, ale do końca pozostał niezwykle skromnym człowiekiem.

FOT. MARCIN WOJNAROWSKI (2)

Pan Leon prezentuje zebrane przez siebie zioła

Życie zgodne z wiarą

Pana Leona poznałam latem 2018 roku, gdy pisząc pierwszą część cyklu „Małe jest piękne" trafiłam do Ciechowic. W wędrówce po wsi i jej historii towarzyszyła nam wtedy sołtys Regina Pieruszka i lokalny historyk, który przyjechał na rowerze z dużą czarną teczką. Wyciągał z niej dokumenty, zdjęcia i notatki, którymi posiłkował się przekazując nam historię nieistniejącego już mostu między Ciechowicami a Grzegorzowicami. Miał dar opowiadania, więc słuchało się go z ogromną przyjemnością. Gdy po latach jego córka Urszula mówiła mi, że ojciec opowiadał im na dobranoc o zapadniętym mieście i utopcach, pomyślałam, że te legendy musiały być atrakcyjniejsze niż bajki braci Grimm.

Historia rodziny Wolników od pokoleń związana była z Kościołem. Ojciec Leona – Jakub był osobą niezwykle religijną, a pochodząca z Pielgrzymowic jego przyszła żona Maria Kiełkowska – zakonnicą oddelegowaną do pracy w Zawadzie. – To była taka historia, o której się w naszej rodzinie przez wiele lat nie mówiło, bo babcia, żeby wyjść za dziadka musiała zrezygnować z zakonu, a w tamtych czasach to była ujma. Widziałam ją na jakimś zdjęciu w habicie, ale nie pamiętam jaki to zakon. Wiem natomiast że była wszechstronnie wykształcona i specjalizowała się w pielęgniarstwie. Jak już zamieszkała w Zawadzie to często udzielała pomocy chorym – mówi Urszula Niestrój, córka Leona Wolnika i dodaje, że wszystkie dokumenty babci, które były w języku niemieckim, dziadek po wojnie spalił w obawie przed rewizją w ramach akcji „odniemczania" Śląska.

Kartka z prowadzonego od 1953 roku zeszytu, w którym Leon Wolnik zapisywał pogodę

26 maja 1937 roku na świat przyszedł jedyny syn Wolników – Leon, który w duchu rodzinnej tradycji został ministrantem. – Nasza rodzina była zawsze blisko Boga i Kościoła, a cytaty z biblii tato często stosował w naszym wychowaniu. Pamiętam jak jechaliśmy razem rowerami do Górek Śląskich, bo chciał naszkicować budowany tam kościół, albo jak jechaliśmy rano do Raciborza na mszę na Płoni czy w Matce Bożej – wspomina pani Niestrój.

Jej ojciec był zawsze mocno związany z życiem parafii. Uczestniczył w uroczystości poświęcenia nowego kościoła, parafialnych pielgrzymkach na Górę św. Anny, a w późniejszych czasach razem z żoną przystąpił do Ruchu Szensztackiego, w ramach którego rodziny brały udział w spotkaniach i wyjazdach wakacyjnych do Głębinowa koło Nysy. Miał ogromną wiedzę na temat drewnianego kościółka pw. św. Nepomucena i budowanego w połowie lat 50. kościoła pw. Józefa Robotnika, którą dzielił się chętnie z czytelnikami „Nowin Raciborskich".

O wyższości teju nad „ruską herbatą"

Zielarstwa pan Leon nauczył się od mamy, która zaraz po wojnie, gdy panował tyfus i brakowało leków, leczyła mieszkańców zbieranymi przez siebie ziołami. U Wolników to było zawsze zbiorowe zajęcie, w którym uczestniczyła cała rodzina. Podobnie było w niemieckiej szkole podstawowej, której uczniowie zbierali zioła w ramach lekcji przyrody. „Kierownik szkoły dostał takie polecenie od niemieckich wojskowych, którym pod koniec drugiej wojny światowej zaczęło brakować wielu produktów. Czarną kawę zastępowali najpierw zbożową, a jak i tej zabrakło parzyli Krwawnik pospolity, rosnący na naszych polach" – tłumaczył w „Nowinach Raciborskich" pan Leon, który zielarstwa uczył potem swoje dzieci. – Tata miał cierpliwość, pokazywał nam każdą gałązkę, każdy kwiatek i liść tłumacząc co to jest i jakie ma właściwości. Był człowiekiem skromnym i niewymagającym. Te zioła, które zbierał, to były w naszym domu podstawowe napoje. U nas nie piło się czarnej herbaty, o której mówiło się, że jest „ruska" tylko piło się „tej". Ojciec zbierał: podbiał, przytulię leśną, krwawnik,

Na ławce siedzą od lewej: Leon Wolnik, Róża Koźlik i Engel Cichocki

Jakub Wolnik z wnuczką Bernardytą przed domem

Maria Wolnik z owczarkiem Rolfem przed starym domem

Leon Wolnik z kolegą Józefem Kalembą w Zawadzie Ks. 7 V 1961 r.

FOT. Z ARCHIWUM URSZULI NIESTRÓJ (14)

Jakub Wolnik w obiektywie swojego syna Leona

eprasa.pl 5b45723b98

dziurawiec, lipę, piołun, miętę, melisę, rumianek, dziewannę, dziką różę, malwę. Robił nam lizaki z karmelu i cukierki z kłącza tataraku. Z tym zielarstwem wiązało się też robienie wina ziołowego i owocowego, oczywiście dla własnych potrzeb. Ponieważ tato znał się na zielarstwie, to rzadko kiedy odwiedzał lekarzy, bo leczył się za pomocą ziół i miodu – opowiada Urszula Niestrój.

Po skończonej podstawówce pan Leon kontynuował naukę w szkole zawodowej Rafametu w Kuźni Raciborskiej, gdzie trafił do klasy o profilu formierz odlewnik. Pierwszą pracę podjął w odlewni Rafametu, a potem, aż do emerytury, pracował na kopalni „Ignacy" (późniejsza kopalnia „Rydułtowy"). Pracował często na nocki, których jednak nie odsypiał, bo albo pomagał gospodarzom pracując w polu przy żniwach i wykopkach, albo zajmował się dziećmi i gotował obiady, zastępując żonę. W czasach szkolnych mogły też liczyć na jego pomoc, gdy pojawiały się problemy z fizyki, chemii czy biologii. Albo znał odpowiedź, albo wiedział gdzie jej szukać. – Miał też bardzo szerokie zainteresowania i to było widać po czasopismach, które kupował i czytał. To był „Młody technik", „Kwiaty, owoce, warzywa", „Gość Niedzielny", „Trybuna Robotnicza" czy takie czasopismo społeczno-polityczne „Ameryka", które ojciec prenumerował. To były takie czasy, że zanim doszedł do kiosku „Ruchu", to stał już pod nim ksiądz i „Amerykę" przeglądał. Pozostało po nim mnóstwo kartonów z „Nowinami Raciborskimi", monografiami miejsc, w których był i książek związanych z historią regionu – podsumowuje pani Urszula.

Pokolorowane przez pana Leona zdjęcie, które stało się widokówką z Zawady

Kronikarz Trójwsi

W domu Leona Wolnika mówiło się po śląsku, ale dzięki edukacji w szkole niemieckiej, a potem polskiej, znał dobrze oba języki, choć pisanie po polsku zawsze sprawiało mu kłopot. – Pierwsze zapiski, jakie znalazłam u taty, pochodziły z 1953 roku, więc miał wtedy zaledwie 16 lat. To są zeszyty, w których odnotowywał codziennie pogodę. Ojciec miał też zeszyt, w którym wpisywali się koledzy ze szkoły i przez wiele lat, aż do narodzin dzieci prowadził dziennik. Wrócił do niego w latach 80., a gdy dołączył do DFK, prowadził w nim kronikę – tłumaczy pani Urszula i dodaje, że każda niedziela w ich rodzinnym domu wyglądała tak samo. – Rano szliśmy do kościoła na mszę, o 12.00 był obiad i potem dzieci musiały po nim posprzątać. W niedzielne popołudnie tato albo czytał „Gościa niedzielnego", albo pisał. Prowadził korespondencję z rodzinami z Niemiec, od których dostawaliśmy pomoc w postaci paczek. To była taka akcja prowadzona przez Kościół czy Caritas w latach 80. W niemieckich parafiach rozdawano adresy rodzin w Polsce, którym można było pomagać – tłumaczy pani Urszula. Wielopokoleniowej rodzinie Wolników ta pomoc była bardzo potrzebna. Dziadek Jakub zmarł w 1978 roku, ale z Leonem i Gertrudą do 1994 roku mieszkała jego żona Maria, a pod koniec życia również rodzice Gertrudy: Adelajda i Jan Dobiaszowie oraz dzieci: Bernardyta (rocznik 1962), Józef (rocznik 1965, jego brat bliźniak Karol zmarł w 1967 roku), Urszula (rocznik 1973), Klaudia (1975) i Michał (1977).

Leon Wolnik z wykonanym przez siebie rysunkiem szkoły w Łęgu z 2009 roku

Oprócz dziennika, Leon Wolnik z kronikarską precyzją rejestrował na fotograficznej kliszy wszystko co się działo w okolicy. – Fotografia była jego pierwszym hobby. Miał enerdowski aparat, rzutnik i ciemnię. Potrafił jeździć po wsi i robić zdjęcia każdego domu. Fotografował zachody słońca, wszystkie wydarzenia, a nawet wypadki takie jak ten, gdy traktor wpadł do rowu, albo konia gdzieś poniosło i nogi połamał. Oczywiście były też zdjęcia rodzinne i z uroczystości, jeśli go ktoś o takie poprosił. W tych naprawdę ciężkich latach, kiedy nie było kartek pocztowych, to tato potrafił zrobić zdjęcie, pokolorować je, dorysował jakąś sarenkę i wychodziła z tego kartka na Boże Narodzenie, którą potem wysyłał rodzinie. Zresztą malował też obrazy i rozdawał je potem bliskim na urodziny – wspomina pani Niestrój.

Pan Leon znany był w Zawadzie z tego, że był „złotą rączką" i nikomu nie odmawiał pomocy. W latach 60. zaczął sam budować dom, a furtka i brama, które stoją do dziś, to jego ręczna robota. Chętnie pomagał sąsiadom w remontach. Potrafił malować, tapetować, kłaść kafelki, a w jego szopie powstawały odlewy z ołowiu, które były wykorzystywane w domu. Na wszystkich uroczystościach kościelnych pojawiał się z górniczym sztandarem, a w Barbórkę chodził do przedszkola z cukierkami i opowiadał o swojej pracy. – Tato jest dowodem na to, że można mieć piękne życie z wojennym startem i bardzo skromną codziennością. On zawsze żył w zgodzie z sobą, naturą i swoimi przekonaniami. Brakuje mi jego ojcowskiej rady i wsparcia, na które każde z nas zawsze mogło liczyć. I tych słów: nie przejmuj się dziołszko, będzie dobrze – podsumowuje Urszula Niestrój.

Katarzyna Gruchot

Degustacja domowego wina Wolników

Na tle kościoła pw. Józefa Robotnika w Zawadzie Ks. stoją od lewej: Gertruda, Maria, Jakub i Agnieszka Wolnik z dziećmi Bernardytą i Józefem

Zdjęcie z wypadku, który miał miejsce koło nowego kościoła w Zawadzie Książęcej. Fotografię konia, który wpadł do rowu pan Leon zrobił 6 kwietnia 1961 roku o 17.00.

Gertruda i Leon w Markowicach na weselu Lidii Bytomskiej i Franciszka Badury

Maria i Jakub ze swoją najstarszą wnuczką

Pan Leon na wycieczce z dziećmi w Katowicach

Stary dom Wolników w Zawadzie Książęcej, wybudowany przez ojca Jakuba – Karola

eprasa.pl 5b45723b98

Woda na wagę złota. Brak zbiornika Kotlarnia to cios dla leśników

– Zależało nam na tym zbiorniku – mówi przedstawiciel Nadleśnictwa Rudy Raciborskie, komentując decyzję Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach (RZGW), która oznacza, że inwestycja nie dojdzie do skutku. Dla nadleśnictwa jego realizacja byłaby istotna, ponieważ lasy borykają się z problemem niedoboru wody.

Suska: budowa zbiornika była dla nas bardzo istotna

Informacja o rezygnacji z budowy zbiornika Kotlarnia na rzece Bierawce dotarła tuż przed 32. rocznicą katastrofalnego pożaru lasu w Kuźni Raciborskiej. W 1992 roku ogień spalił blisko 9 tys. hektarów lasów w okolicach Kuźni Raciborskiej, uznawany za jedną z największych tragedii ekologicznych powojennej Polski. W wyniku pożaru zginęło dwóch strażaków, a walka z żywiołem trwała wiele dni, angażując tysiące osób z różnych służb. Do pożaru nawiązuje zresztą Roman Suska, rzecznik prasowy Nadleśnictwa Rudy Raciborskie, którego poprosiliśmy o komentarz po decyzji RZGW.

– Dla naszego nadleśnictwa, które boryka się z brakiem wody na obszarze po pożarze z 1992 roku, budowa zbiornika była bardzo istotna. Obecnie jesteśmy w fazie wzrostu zapotrzebowania na wodę, a jej niedobór jest odczuwalny. Jest nam przykro, że projekt nie dojdzie do skutku – komentuje Roman Suska w rozmowie z Nowinami. Na pytanie, czy nadleśnictwo zamierza apelować o zmianę decyzji, odpowiada, że najpierw musi omówić sprawę z nadleśniczym Tomaszem Pacią. Podkreśla jednak, że decyzja o budowie zbiornika wykracza poza ich kompetencje.

Roman Suska zwraca jednocześnie uwagę na liczne inicjatywy podejmowane przez rudzkie nadleśnictwo w celu rozwiązania problemu braku wody w lasach. – Część działań już zakończyliśmy. Wprowadziliśmy zbiorniki małej retencji, na części pożarzyskowej zbudowaliśmy kilkadziesiąt obiektów, takich jak stawy i zastawki, na starych rowach melioracyjnych. Dzięki nim zatrzymujemy wodę, zwłaszcza zimą i wiosną, gdy jej jest najwięcej, co pozwala na jej dłuższe utrzymanie w środowisku – mówi Suska. – Kolejnym elementem projektu jest odtworzenie stawów paciorkowych w leśnictwie Krasiejów, niedaleko Jankowic, gdzie także magazynujemy wodę – dodaje.

Wcześniej mówiono o trzech wariantach

Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach ogłosił 21 sierpnia, że projekt budowy zbiornika Kotlarnia nie będzie kontynuowany. W komunikacie zaznaczono, że inwestycja nie jest uwzględniona w aktualizowanym Programie Planowanych Inwestycji PGW Wody Polskie. Powód decyzji to dwukrotny wzrost kosztów całkowitych, które wyniosłyby 353 mln zł, oraz brak podstaw formalno-prawnych dla jej realizacji. Dodatkowo na etapie przygotowawczym ujawniono liczne problemy środowiskowe.

353 mln zł

miałby kosztować Zbiornik Kotlarnia

Kilkanaście miesięcy wcześniej, Multiconsult Polska przygotował trzy warianty realizacji inwestycji za kwotę 220 170 zł brutto. Wariant 1 przewidywał budowę zbiornika przeciwpowodziowego złożonego z dwóch współpracujących obiektów hydrotechnicznych, podczas gdy wariant 3 obejmował dodatkową powierzchnię zalewową w postaci przegłębienia po wschodniej stronie drugiego obiektu. Wariant 2, który był także rozważany podczas spotkania 23 października w siedzibie Zarządu Zlewni Wód Polskich w Gliwicach, łączył rozwiązania wariantu 1 z modyfikacjami w celu pełnienia funkcji rekreacyjnej. Ostatni wariant zakładał m.in. złagodzenie skarp zbiornika po jego północnej stronie oraz budowę drogi dojazdowej do części rekreacyjnych obiektu.

– Dla naszego nadleśnictwa, które boryka się z brakiem wody na obszarze po pożarze z 1992 roku, budowa zbiornika była bardzo istotna – mówi Roman Suska, rzecznik prasowy Nadleśnictwa Rudy Raciborskie

Pabian: Każdy hektar zabrany na wydobycie oznacza potencjalną większą stratę lasu

Przed ogłoszeniem decyzji przez RZGW w Gliwicach o rezygnacji z budowy zbiornika, zapytaliśmy Roberta Pabiana, dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach, obejmującej nadleśnictwo w Rudach, o tę inwestycję. Pabian, który wcześniej pełnił funkcję nadleśniczego w tym nadleśnictwie, wyraził poparcie dla budowy zbiornika Kotlarnia, podkreślając, że zalanie części obszaru wodą mogłoby złagodzić negatywny wpływ działalności kopalni na środowisko.

– Wydaje się, że obniżenie ciśnienia hydrostatycznego w glebie mogłoby spowolnić swobodny odpływ wód z naszych lasów. Co do pomysłu, nie ukrywam, że popieram zakończenie wydobycia i niezwiększania tej już prawie 2000–hektarowej dziury. Musimy pamiętać, że każdy hektar zabrany na wydobycie oznacza potencjalną większą stratę lasu, ponieważ problem depresyjnego leja przeniesie się na inne obszary – mówił nam.

– Za mojej pracy tutaj w Rudach, widziałem, jak ten lej depresyjny przesunął się na południe o kilkaset metrów. W obecnej sytuacji klimatycznej, gdzie mamy chroniczny deficyt wody, jest to bardzo niekorzystne zjawisko. Jednakże, jeśli udałoby się zbudować tam zbiornik retencyjny, mógłby on spełniać wiele różnych funkcji, w tym roli przeciwpowodziowej i alimentacyjnej – dodał Robert Pabian.

Pytany, czy leśnicy zamierzają walczyć o realizację tego zamierzenia, odpowiedział: „Nie jest to nasza rola, ale jeśli będziemy mogli wesprzeć tę inicjatywę, to z przyjemnością to zrobimy. Mam nadzieję, że o rzeczy oczywiste i dobre nie będziemy już musieli walczyć”.

Mocne słowa byłego burmistrza

Z kolei były burmistrz Kuźni Raciborskiej, Paweł Macha, który od lat lobbował na rzecz realizacji tej inwestycji, nie tylko z uwagi na tereny rudzkiego nadleśnictwa znajdujące się na terenie gminy, ale także ze względu na kwestie przeciwpowodziowe w części gminy Kuźnia Raciborska, określił decyzję o rezygnacji z budowy jako „głupotę lub sabotaż”. Jego zdaniem, Polska rezygnuje z inwestycji w podstawowe potrzeby obywateli, „odwracając piramidę Maslowa do góry nogami”. Więcej w artykule pt. „To głupota lub sabotaż. Były burmistrz Kuźni Raciborskiej ostro krytykuje rezygnację z budowy Zbiornika Kotlarnia”, dostępnym w bieżącym wydaniu „Nowin Raciborskich”.

Wizja budowy zbiornika Kotlarnia

Planowana powierzchnia zbiornika Kotlarnia miała wynosić około 900 ha, a jego pojemność szacowano na około 40 mln m³, z rezerwą powodziową wynoszącą 24 mln m³. Koszt budowy, według wcześniejszych szacunków, wynosił około 180 mln zł. Zbiornik miał mieć na celu ochronę gminy Bierawa przed powodziami oraz przeciwdziałanie skutkom suszy, zwłaszcza w pobliskich terenach leśnych. Planowano, że zbiornik powstanie na terenie kopalni „Kotlarnia”, w miejscu dawnego wyrobiska piasku, i będzie służyć jako forma rekultywacji terenów pogórniczych. Planowano jego zakończenie do 2029 roku.

(mad)

eprasa.pl 5b45723b98

Radny Herber apeluje o działania w sprawie melioracji w Krzanowicach. Co na to burmistrz?

Sebastian Herber, radny z Krzanowic, w swojej interpelacji poruszył kwestie poprawy infrastruktury melioracyjnej w gminie. W piśmie skierowanym do burmistrza Andrzeja Strzedulli zwrócił uwagę na potrzebę konserwacji rowów melioracyjnych oraz studzienek burzowych. Ponadto zaapelował o zwiększenie przepustowości suchego zbiornika retencyjnego przy ulicy Cegielnianej oraz o wycinkę suchych drzew rosnących w korycie rzeki „Biała Woda". Burmistrz odpowiedział, przedstawiając planowane działania gminy oraz trudności związane z realizacją tych postulatów.

Trzy kwestie

Radny Sebastian Herber z Krzanowic wystosował interpelację do burmistrza Andrzeja Strzedulli, w której poruszył kilka kluczowych kwestii dotyczących infrastruktury melioracyjnej na terenie całej gminy.

Herber zwrócił uwagę na konieczność regularnej konserwacji rowów melioracyjnych oraz studzienek burzowych, co ma zapobiegać podtopieniom i innym problemom związanym z nadmiarem wód opadowych. Podkreślił także, że zwiększenie przepustowości suchego zbiornika retencyjnego przy ulicy Cegielnianej jest niezbędne, aby chronić okoliczne budynki mieszkalne przed zalaniem.

Radny zaapelował również o wycinkę suchych drzew rosnących w korycie rzeki „Biała Woda" w rejonie ulicy Rybnej. Drzewa te, według Herbera, stanowią zagrożenie, ponieważ rosną w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowań, a ich stan może przyczyniać się do niebezpieczeństwa dla mieszkańców.

Przepustowość rowów i wycinki drzew. Co odpowiada burmistrz?

Burmistrz odpowiada, że konserwacja rowów melioracyjnych leżących na terenie gminy Krzanowice leży w gestii Gminnej Spółki Wodnej która „w ramach swoich możliwości finansowych na bieżąco zajmuje się odtwarzaniem, naprawą jak i pozostałymi czynnościami konserwacyjnymi rowów melioracyjnych". – Studzienki burzowe są kontrolowane pod kątem czystości i drożności na bieżąco przez pracowników technicznych Urzędu

Na zdjęciu Sebastian Herber, radny, który wraz z czterema innymi radnymi tworzy w radzie Klub Radnych Alternatywa dla Gminy Krzanowice, będący w opozycji do burmistrza

Miejskiego w trakcie prac wykonywanych w terenie jak również w reakcji na indywidualne zgłoszenia mieszkańców po ulewnych deszczach w razie ich zamulenia lub naniesienia zanieczyszczeń blokujących swobodny przepływ wody – odpisał burmistrz.

W odniesieniu do rowu melioracyjnego przy ul. Cegielnianej burmistrz Strzedulla wyjaśnił, że zwiększenie jego przepustowości mogłoby prowadzić do nadmiernego obciążenia kanalizacji deszczowej na tej ulicy, co mogłoby skutkować przekroczeniem jej zdolności przepustowej i w efekcie wybijaniem wody ze studzienek deszczowych przy posesjach położonych niżej. Dodał również, że poszerzenie rowu w celu zwiększenia jego pojemności i tym samym poprawy możliwości czasowego przetrzymywania większej ilości wody podczas gwałtownych opadów wiązałoby się z koniecznością wykupienia działki pod te działania.

Andrzej Strzedulla odniósł się także do kwestii wycinki drzew rosnących w korycie rzeki „Biała Woda" w rejonie ulicy Rybnej, przypominając, że działki, na których znajdują się drzewa, należą do Skarbu Państwa i są zarządzane przez Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie. Wyjaśnił jednak, że 23 stycznia zarządca terenu zwrócił się o wydanie decyzji zezwalającej na wycinkę 24 drzew rosnących na administrowanych przez nich terenach, na co Urząd Miejski w Krzanowicach wyraził zgodę.

A co z polderem przeciwpowodziowym?

Wcześniej radny Herber zwrócił się do burmistrza z prośbą o doprowadzenie wału przeciwpowodziowego w Krzanowicach przy ulicy Sudzickiej do stanu zapewniającego jego prawidłowe funkcjonowanie.

W swojej interpelacji wskazał, że korona wału jest porośnięta wysoką trawą, wodowskaz przy śluzie jest uszkodzony i pomalowany farbą. Dodał także, że w korycie rzeki „Biała Woda", znajdującym się bezpośrednio za wałem, gdzie woda powinna płynąć właściwym korytem, występuje znaczne zamulenie, a na wystających z wody mule rosną krzaki i wysoka trawa. W efekcie, na tym odcinku rzeka piętrzy się. Dodał również, że na obszarze zalewowym zbiornika, bezpośrednio przy wale, leży około 100 dużych kłód, z których wyrastają nowe drzewa, niektóre o wysokości ponad 2 metrów.

Powołując się z kolei na relacje mieszkańców ulicy Łąkowej, wskazał, że w okresie wakacyjnym, wieczorami niemal codziennie motocykle typu cross jeżdżą po korpusie wału, co prowadzi do jego niszczenia i stanowi naruszenie artykułu 80 §1 Kodeksu Wykroczeń. W związku z tym radny zaapelował o poinformowanie zarządcy terenu o potrzebie przeprowadzenia prac naprawczych i porządkowych oraz o skierowanie pisma do Komisariatu Policji w Krzyżanowicach z prośbą o objęcie tego obszaru kontrolą w okresie wakacyjnym.

Burmistrz Strzedulla odpowiedział, że urząd wysłał pismo do Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Zarząd Zlewni w Gliwicach oraz do Nadzoru Wodnego w Głubczycach z prośbą o podjęcie działań naprawczych i konserwatorskich na terenie wału przeciwpowodziowego przy ulicy Sudzickiej w Krzanowicach. W piśmie zwrócono się również o zamontowanie dodatkowych urządzeń, które uniemożliwią wjazd pojazdami na koronę wału. Jednocześnie skierowano pismo do Komisariatu Policji w Krzyżanowicach z prośbą o przeprowadzenie kontroli w tym rejonie w związku z łamaniem przepisów prawa.

(mad)

Siedliska gospodarzem największej imprezy dożynkowej w powiecie raciborskim w 2025 roku

W tym roku dożynki miejsko-powiatowe odbyły się w Raciborzu-Brzeziu, ale w przyszłym roku cały region zjedzie do gminy Kuźnia Raciborska, do Siedlisk.

27 sierpnia burmistrz Kuźni Raciborskiej, Wojciech Gdesz, wraz z zastępczynią Roksaną Pytlik, przekazali chleb dożynkowy sołtysowi Siedlisk, Rafałowi Krauze. Chleb ten, będący symbolem trudu pracy rolnika, został przekazany na znak organizacji przyszłorocznych dożynek gminno-powiatowych w sołectwie Siedliska. W ten sposób największa impreza dożynkowa w powiecie raciborskim w przyszłym roku odbędzie się w liczącej 581 mieszkańców miejscowości (według raportu o stanie gminy za 2023 rok). Imprezę zorganizują sołectwo, gmina i powiat.

Na dożynkach w Raciborzu-Brzeziu starosta Grzegorz Swoboda symbolicznie przekazał chleb wiceburmistrz Roksanie Pytlik i przewodniczącemu rady miejskiej Tomaszowi Sokołowskiemu. – Do zobaczenia w Kuźni Raciborskiej – powiedział Swoboda ze sceny. Z kolei Pytlik zapewniła: – Z całą pewnością w przyszłym roku sprostamy, zorganizujemy dożynki powiatowo-gminne w Siedliskach, w gminie Kuźnia Raciborska.

(d)

Sołtys Rafał Krauze odebrał z rąk włodarzy Kuźni Raciborskiej chleb dożynkowy, symbolizujący organizację przyszłorocznych dożynek gminno-powiatowych w sołectwie *FOT. UM KUŹNIA RACIBORSKA*

eprasa.pl 5b45723b98

To głupota lub sabotaż. Były burmistrz Kuźni Raciborskiej ostro krytykuje rezygnację z budowy Zbiornika Kotlarnia

Były burmistrz Kuźni Raciborskiej, Paweł Macha, zabrał głos po ogłoszeniu przez Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach, że budowa zbiornika przeciwpowodziowego Kotlarnia na rzece Bierawce nie dojdzie do skutku.

W komunikacie RZGW stwierdzono, że „zadanie to nie znajduje się w aktualizowanym Programie Planowanych Inwestycji w gospodarce wodnej PGW Wody Polskie" z powodu wysokich kosztów oraz problemów prawnych i środowiskowych, o których wcześniej nie wspominano. Macha stanowczo skrytykował tę decyzję, nazywając ją „głupotą, sabotażem albo jednym i drugim". Jego zdaniem, państwo polskie rezygnuje z inwestycji w podstawowe potrzeby obywateli, „odwracając piramidę Maslowa do góry nogami".

Paweł Macha przesłał do redakcji portalu Nowiny.pl i tygodnika „Nowiny Raciborskie" list, reagując na artykuł „Wody Polskie zrezygnowały z budowy Zbiornika Kotlarnia", który ukazał się w zeszłotygodniowym wydaniu gazety, można go także przeczytać na naszym portalu, pod adresem: www.nowiny.pl/233187. W swoim komentarzu podkreślił, że inicjatywa budowy zbiornika, mająca na celu ochronę środowiska, była oddolna i szeroko konsultowana zarówno z mieszkańcami, jak i instytucjami. – Nie ma i chyba nie było w Polsce inwestycji tego rodzaju, która byłaby lepiej skonsultowana ze społeczeństwem i bardziej pożądana. Przez dwie dekady rozmów nikt o zdrowych zmysłach, poza kilkoma politykami, co do których mam wątpliwości, nie sprzeciwiał się tej inicjatywie – napisał. Dodał też: Pisząc to, chcę, aby społeczeństwo zdało sobie sprawę, z jakich impulsów rozwojowych właśnie zrezygnowano i jak zostało potraktowane przez osoby, które uważają, że mogą decydować za nie.

Poniżej publikujemy pełną treść listu:

Kilka dni temu Wody Polskie wydały komunikat w sprawie zaniechania „budowy" Zbiornika Kotlarnia. To absurd ze względu na to, że ktoś, kiedyś wydał decyzję zezwalającą na wydobycie piasku w środku lasu i ten sam ktoś lub ktoś inny w imieniu Państwa Polskiego wydał decyzję o kierunku rekultywacji. Ten sam moment można zatem określić jako de facto rozpoczęcie budowy zbiornika, którego czasza jest na dzień dzisiejszy gotowa w ok. 75%. To, co pozostało do zrobienia, to ucywilizowanie tego miejsca pod względem technicznym. Informacja ta wstrząsnęła opinią publiczną z kilku powodów, a mianowicie:

1 Inicjatywa „budowy" (ratowania środowiska) jest oddolna. Nie ma i nie było chyba w kraju inwestycji tego typu, która byłaby lepiej przekonsultowana ze społeczeństwem i instytucjami, i bardziej pożądana. Na żadnym z etapów rozmów na ten temat (trwają dwie dekady) nie pojawił się nikt o zdrowych zmysłach (wykluczam kilku polityków, co do których czystych intencji, mam wątpliwości), kto byłby przeciwny tej inicjatywie. Inwestycja nie zakłada żadnych wyburzeń lub wywłaszczeń, lub też zmiany stosunków wodnych narażających ludzi na straty, a wręcz przeciwnie.

2 Państwo Polskie rezygnuje z inwestycji w potrzeby fizjologiczne oraz bezpieczeństwo swoich obywateli odwracając piramidę Maslowa do góry nogami i stawiając samorealizację na pierwszym miejscu. Strategiczne zasoby Państwa w tym wypadku stanowi woda, której raz mamy za mało, a raz „za dużo" i nie potrafimy zbilansować. Po to budowane są wielozadaniowe zbiorniki retencyjne. Ta prosta wydawałoby się i oczywista sprawa jest za trudna dla podejmujących decyzję. Mam nadzieję, że to zwykła głupota, którą można żmudnym procesem edukacji zmienić, ale istnieje również inna opcja, w której torpedowanie tego typu inwestycji jest planowe. Deficyt wody pozbawia konkurencyjności obszary, na których występuje. Tacy ludzie powinni zostać poddani resocjalizacji, a służby każdego szanującego się Państwa powinny znaleźć powody, dla których to robią. Tych osób jest tylko kilka i wciąż te same.

3 Miejsce, w którym planowana była do realizacji inwestycja, to zniszczone przez ludzi środowisko naturalne. Podejmując się tego zadania, zostałoby po prostu zrekultywowane. Zdegradowane środowisko naturalne to dług zaciągnięty w przyrodzie i u społeczeństwa lokalnego, który zwyczajnie trzeba spłacić. Abdykacja Państwa z realizacji ustawowo nałożonych na nie obowiązków to zwykły rabunek zasobów, który przypomina schemat postępowania tych, z którymi nie chcemy być porównywani.

Do czego nam ten Zbiornik? Jakie i czyje interesy podstawowe powinien realizować:

1 Zabezpieczać przeciwpowodziowo dwie gminy – Bierawę, Kuźnię Raciborską i dzielnicę Rybnika Stodoły oraz obniżyć falę powodziową na Odrze w Koźlu o ok 0.5m (mógłby więcej moim zdaniem),

2 Stanowić rezerwuar wody dla Odry, którą należy alimentować w okresie niedoboru, po to aby utrzymać w niej życie,

3 Odbudować stosunki wodne w lasach Cysterskich Kompozycji Krajobrazowych redukując zagrożenie pożarowe.

– Miejsce, w którym planowana była do realizacji inwestycja, to zniszczone przez ludzi środowisko naturalne. Podejmując się tego zadania, zostałoby po prostu zrekultywowane – komentuje Paweł Macha

Gdyby ambitniej podejść do sprawy, a nie powielać rozwiązania przyjęte przez projektantów wiele lat temu, można by dodatkowo:

1 Stworzyć źródło wody dla przemysłu i aglomeracji miejskich budując przed zalaniem rozwiązanie identyczne jak to, z którego korzysta Warszawa, tzw. Grubą Kaśkę (w korycie rzeki Wisły), która pompuje wodę z systemu poddennych drenów. Na chwilę obecną Azoty drenują lej depresyjny powierzchniowo.

2 Zbiornik może stanowić rezerwę wody chłodzącej dla Elektrowni Rybnik pod warunkiem połączenia obydwu na zasadzie lewarowania. W 2015 roku doszło do realnego zagrożenia tzw. black outem z powodu deficytu wody w Zbiorniku Rybnickim.

3 Wykorzystać połączenie zbiorników oraz różnicę ich wysokości (20m) do celów szczytowo pompowych w okresach nadprodukcji fotowoltaiki i wiatraków.

4 Zbiornik podpoziomowy o pojemności 42 mln m3 to potencjał dla lokalizacji oddalonej od siedzib ludzkich małej elektrowni typu SMR.

5 Wykorzystać połączenie zbiorników transportowo. Rybnik może uzyskać w ten sposób dostęp do drogi wodnej. To rozwiązanie jest możliwe, budując śluzę ze zbiornika w kierunku Kanału Kędzierzyńskiego, dając jednocześnie bezpiecznik dla Kędzierzyna-Koźla w celu zrzutów nadmiaru wody z Kanału Gliwickiego zasilanego rzeką Kłodnicą. w sytuacji podobnej do 1997 roku lub 2010.

Rezygnacja z inwestycji, która w kilka lat powinna przynieść wymierne korzyści dla społeczeństwa lokalnego i kraju to głupota lub sabotaż. Albo jedno i drugie.

W tym miejscu należy odnieść się do argumentów pozwalających Wodom Polskim na wywieszenie białej flagi:

1 podstawy prawne do budowy zbiornika są. Mierzyliśmy się z tego typu uwagami wcześniej, a więc za pieniądze samorządów wykonana została stosowna opinia prawna i przekazana w ramach uzgodnień przed podpisaniem porozumienia

2 Cena – z kapelusza. To już po raz trzeci podawana kwota. Zaczynali od 80 mln, potem było 180 a teraz 353 mln. Nigdy nie widziałem żadnego przedmiaru robót ani kosztorysów. Zwracam uwagę, że zbiornik (czasza) jest gotowy już w ok. 75%.

3 Problemy środowiskowe – morfologia wody w rzece Bierawce. Stare dane. Na zlewni tego dopływu zlokalizowany jest zakład odsalania w Czerwionce-Leszczynach, który produkuje sól dębieńską. Sąsiedni samorząd oddał do użytku nową oczyszczalnię ścieków. Nie znaczy to, że mamy sukces, trzeba kontynuować inwestowanie w jakość wody na wszystkich dopływach. Rezygnacja z budowy zbiornika oznacza również dla nas brak zainteresowania działaniami w tym kierunku w perspektywie do 2029 roku, bo to wtedy Zbiornik Kotlarnia powinien być gotowy. Założenia techniczne budowy tego zbiornika przewidują budowę dwóch, mniejszy i większy oraz przegrodę groblą. Różnica poziomów powoduje nadanie funkcji odstojnika jednemu z nich.

Przypominam, że tzw. martwa woda – gruntowa która zaleje samoczynnie zbiornik do pojemności 18 mln m3 to czysta woda a rezerwa (24 mln) będzie pochodzić z rzeki Bierawki, która powinna zasilać zbiornik tylko w okresie wyżówki, w trakcie której morfologia jest zupełnie inna ze względu na ilość wody. Ładunek soli powinien w takim wypadku być niski. W czaszy zbiorników przewidziano powstanie kilkunastu wysp, które staną się domem dla ptaków.

Z poważaniem
inż. Paweł Macha
bezpartyjny
ex burmistrz

PS. Pisząc tego typu rzeczy, chcę, aby społeczeństwo zdawało sobie sprawę z tego, z jakich impulsów rozwojowych właśnie zrezygnowano i jak potraktowane zostało społeczeństwo przez osoby, którym wydaje się, że mogą decydować za nie.

eprasa.pl 5b45723b98

Wyjątkowy weekend z radiem, rockiem i teatrem, czyli Carbonalia 2024

Otwarcie Carbonarium, widowiska plenerowe, koncerty, warsztaty oraz archiwizacja zbiorów i projektowanie nowych przestrzeni wystawienniczych. To główna działalność Instytutu Dziedzictwa i Dialogu – Łaźnia Moszczenica. Teraz czas na wydarzenie wyjątkowe. Carbonalia to m.in. Lista Piosenek Radia 357, teatry i koncerty gwiazd. W Jastrzębiu-Zdroju odbędzie się m.in. polska premiera w plenerze musicalu „1989" Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie i Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Wszystko od 13 do 15 września.

Rafał Jabłoński, dyrektor Instytutu Dziedzictwa i Dialogu – Łaźnia Moszczenica

– Wrześniowe wydarzenia przy jastrzębskim Carbonarium zapowiadają się bardzo ciekawie. Skąd pomysł na taki program i dlaczego właśnie w tym miejscu.

Rafał Jabłoński, dyrektor Instytutu Dziedzictwa i Dialogu – Łaźnia Moszczenica w Jastrzębiu-Zdroju. – Wybór miejsca był bardzo prosty. Od blisko roku naszą siedzibą jest budynek górniczej łaźni, gdzie dzisiaj znajduje się nowoczesny kompleks z Carbonarium i powstającymi pomieszczeniami wystaw, biznesu i kultury. Tworząc program staraliśmy się zaoferować mieszkańcom regionu ofertę zróżnicowaną. Stąd Lista Piosenek Radia 357 nadawana z Carbonarium, koncerty m.in. O.S.T.R i Organka, a także teatry z wyjątkowym wydarzeniem jakim będzie widowisko „1989". W ciągu niespełna dwóch lat musical uzyskał wiele nagród i cieszy się niesłabnącą popularnością. Katarzyna Szyngiera odebrała w tym roku Paszport Polityki za reżyserię, a samo widowisko otrzymało m.in. nagrodę Grand Prix dla najlepszego spektaklu Teatru Telewizji na XXIII Festiwalu Teatru Telewizji Polskiej i Teatru Polskiego Radia „Dwa Teatry". To bardzo atrakcyjna opowieść, także dla młodego pokolenia, o polskiej historii lat osiemdziesiątych. Temat bardzo bliski naszym całorocznym działaniom i pracy Instytutu.

– Jakie będą ceny biletów?

– Wszystkie imprezy w ramach Carbonaliów będą bezpłatne, a impreza współfinansowana jest ze środków europejskich w ramach projektu „Pod skrzydłami Jastrzębia". Nie oznacza to, że zupełnie rezygnujemy z biletów. Bezpłatne wejściówki będą dostępne na pierwszy dzień imprezy, Listę Piosenek Radia 357. Audycja organizowana jest w budynku, gdzie mamy ograniczoną liczbę miejsc. Wejściówki są dostępne na Towarowej 7, w Carbonarium.

– To pierwsza impreza tak dużej skali organizowana przez Instytut Dziedzictwa i Dialogu – Łaźnia Moszczenica?

– Po raz pierwszy organizujemy trzydniową imprezę plenerową, choć doświadczenie w organizacji dużych imprez mamy spore. Od trzech lat jesteśmy organizatorem Industriady, a od dwóch Festiwalu Górnej Odry. Dwukrotnie organizowaliśmy także Piknik w Kurorcie, imprezę w klimacie lat 20. ubiegłego wieku. W tym roku zaproponowaliśmy ponadto Festiwal Carborock i cykl koncertów pod hasłem Towarowa Live, a w 2023 roku byliśmy organizatorem Regionalnego Festiwalu Kulinarnego „Śląskie Smaki". Zorganizowaliśmy ponadto widowisko na otwarcie Carbonarium pn. „Zrozumieć Jastrzębie", w którym wzięło udział ponad stu artystów. Do tego dochodzi mnóstwo mniejszych imprez, warsztatów i koncertów kameralnych. To wszystko jest możliwe przede wszystkim dzięki środkom finansowym Miasta Jastrzębie-Zdrój oraz funduszom unijnym i ministerialnym.

– Za każdym razem „dotykacie" górnictwa i historii miasta?

– Najczęściej. Staramy się, aby każda z imprez przyciągała ludzi na Towarową 7, do siedziby naszego Instytutu. Tutaj staramy się w sposób nowoczesny mówić o górnictwie i o węglu, a także o bardzo ciekawej i wyjątkowej historii naszego miasta. Do tego dochodzi współpraca z innymi instytucjami i obiektami o charakterze postindustrialnym. Po trudnym i bardzo intensywnym pierwszym roku działalności w docelowej siedzibie, rozpoczynamy prace nad publikacjami historycznymi dotyczącymi Jastrzębia-Zdroju i górnictwa. Wszystkich zainteresowanych zapraszam do wspólnego działania. Zapraszam na Towarową 7. Do zobaczenia. ■

REKLAMA

Jastrzębie-Zdrój
CARBONALIA
13-15 WRZEŚNIA 2024

Wstęp bezpłatny

piątek 13.09. radio
18:30 Lista Piosenek Radia 357
audycja na żywo w Carbonarium

niedziela 15.09. muzyka
16:00 BURY | 17:00 Ludwig van Goth | 18:00 Klaudia Sobotka
19:30 O.S.T.R. | 21:00 ØRGANEK

sobota 14.09. teatr
15:30 animacje i warsztaty | 17:00 Teatr HaCha | 18:30 Kamienny - Krakowski Teatr Uliczny
20:00 Spektakl 1989 - Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie i Gdański Teatr Szekspirowski

ul. Towarowa 7, Jastrzębie-Zdrój
www.lazniamoszczenica.pl

Dofinansowanie:
Fundusze Europejskie dla Śląskiego
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską
Województwo Śląskie

Organizatorzy: Łaźnia Moszczenica, Carbonarium, Jastrzębie-Zdrój
Projekt: POD SKRZYDŁAMI JASTRZĘBIA
Partnerzy: KSSE, EBIassociation, Miejski Ośrodek Kultury w Jastrzębie-Zdroju, Miejska Biblioteka Publiczna w Jastrzębie-Zdroju, RADIO 357, Teatr HaCha, Teatr im. Słowackiego w Krakowie, Gdański Teatr Szekspirowski, JSW SA

eprasa.pl 5b45723b98

Czy strój sportowy za dużo odsłania? Święty-Ersetic: dziś mamy dużo opcji

Justyna Święty-Ersetic udzieliła wywiadu Rzeczpospolitej na temat sportowych strojów, które dużo odsłaniają. Czy to dla niej jakiś dyskomfort?

Jakie jest zdanie znanej sprinterki na temat strojów sportowych zawodniczek? – Nasze stroje startowe są bardzo ładne, a ich krój jest praktycznie taki sam, jaki obowiązywał wcześniej – twierdzi raciborzanka.

Zdaniem sprinterki, absolwentki ZSOMS w Raciborzu, każda lekkoatletka powinna biegać w tym, w czym najlepiej się czuje

Majtki i top

Rozumie zawodniczki, które nie chcą biegać w zbyt wyciętych strojach i uważa, że należy to uszanować. – Niech każdy startuje w stroju, w którym czuje się najlepiej – podkreśla Święty-Ersetic. Nigdy nie miała żadnych obiekcji co do strojów. – Przede wszystkim trzeba patrzeć na komfort zawodnika. Podczas startu chcemy się skupić wyłącznie na bieganiu, a nie na tym, ile nasz strój odsłania i czy to nie jest zbyt wiele. Ważne jest, żebyśmy czuli się komfortowo i pewnie, bo to ma bezpośredni wpływ na nasz wynik – zaznacza biegaczka.

Przyznaje, że pojawiają się komentarze, że zawodniczki lekkoatletyki zbyt dużo pokazują, ale od zawsze strojem startowym kobiet są majtki i top. – Dzisiaj mamy bardzo dużo opcji – producenci coraz częściej szyją kostiumy jednoczęściowe. Mamy wybór, czy chcemy biegać w bardziej zabudowanym stroju jednoczęściowym, czy w takim, który pokazuje brzuch – oznajmia J. Święty-Ersetic.

Seksualizacja dotyczy kobiet

Według finalistki olimpijskiej z Paryża najważniejszy jest wynik sportowy. – Nigdy nie otrzymałam stroju, w którym czułabym się niekomfortowo, więc dla mnie wszystko było okej – czytamy w wywiadzie dla serwisu Rzeczpospolitej.

FOT. PZLA

W Paryżu raciborzanka biegała najszybciej w sezonie, ale rywalki były szybsze

Święty-Ersetic wie, że seksualizacja strojów bardziej dotyczy kobiet, bo mężczyźni mają bardziej zabudowane stroje i u nich przez lata niewiele się zmieniło. Co może przekazać dziewczynom, które marzą o karierze sportowej, ale obawiają się presji dotyczącej wyglądu? – Totalnie nie należy się tym przejmować. Trzeba robić swoje, to, co się kocha i skupiać się tylko na wynikach, a nie na sprawach pobocznych – podsumowuje raciborzanka.

(oprac. m)

Uczestnicy tygodniowego wyjazdu MKZ Unia Racibórz do niemieckiego Singen trenowali na miejscowym stadionie

Grupa raciborzan z MKZ Unia miała też okazję korzystać z hali sportowej

Zapaśnicy z Unii trenowali w Niemczech

Po pobycie niemieckiej młodzieży w Raciborzu w ramach wymiany międzynarodowej przyszedł czas na polską rewizytę w Singen.

Do wizyty w Niemczech doszło w dniach od 1 do 8 sierpnia. Wyjechało ponad 50 osób. Uczestnicy mieli zapewniony bogaty program integracyjno-sportowo-kulturalny. W spotkaniu sportowców brała udział również młodzież ukraińska mieszkająca w Niemczech. Unici rozpoczęli od zapoznania się z partnerami z Singen. Po krótkich grach integracyjnych była okazja do zapoznania się z miastem. Kolejne dni pobytu rozpoczynały się od zajęć o 7.30 na stadionie FC Singen. Po około 45 min. treningu grupa udawała się na śniadanie. Nie obyło się od ćwiczeń w hali sportowej, a także w terenie. W programie wymiany były gry i zabawy na basenie Achbad, wycieczka krajoznawcza do największego wodospadu w Europie oraz Zamku Laufen am Reinfall. Gospodarze zaproponowali ponadto zwiedzanie starego miasta Stain am Rein, zakończone kąpielą w Renie; wycieczkę do Konstanz, zwiedzanie parku Halbinsel Mettnau i zwiedzanie ruin zamku Hohentviel oraz winnic. Delegacja z Raciborza została ciepło przyjęta w ratuszu w Singen. Za udane uznano spotkania z szefem StTV Singen Thorstenem Rauberem oraz z członkiem Landtag Baden-Wuerttemberg Hansem-Peterem Storzem. Opowiadali gościom o klubie i regionie Hegau. Poruszano tematy dotyczące zdrowego odżywiania oraz wpływu aktywności fizycznej na prawidłowy rozwój ludzkiego organizmu. Oprócz integracji były to jedne z priorytetowych zadań realizowanych w ramach wymiany.

Projekt sfinansowała Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży

(red)

Olimpijczycy u Gorczycy

Ludwik Gorczyca i Krzysztof Kuryłowicz

W czwartek 22 sierpnia, dzięki uprzejmości Ludwika Gorczycy – organizatora raciborskiego Hubertusa, uczestnicy „Olimpijskiego Lata z Biblioteką" odwiedzili stajnię „Huzarska Dolina" na Ostrogu.

Konie Figa, Figaro, Frania i Fajka dzielnie znosiły odwiedziny oraz głaskanie i przytulanie. Nie mogło zabraknąć przejażdżki. Kilku uczestników „Olimpijskiego Lata z Biblioteką" odważyło się nawet na kłus i galop. Na koniec duże wrażenie na przybyłych dzieciach zrobił pokaz woltyżerki w wykonaniu 12-letniego Krzysia Kuryłowicza, którego szkoli Gorczyca. Chłopca będzie można podziwiać w pokazie na wrześniowym Hubertusie w Huzarskiej Dolinie.

(red)

eprasa.pl 5b45723b98

Dwa słowa do kawy. Nie tylko pałace i zamki: o wartościach ukrytych w zapomnianych artefaktach

W przypadku zabytków mówimy nie tylko o wartości historycznej i artystycznej, ale też o wartości starości, która budzi nostalgię, wspomnienia, emocje…

Maria Olejarnik

A jednak czasem bardzo trudno wyjaśnić, dlaczego warto zachować jakiś artefakt, szczególnie jak wymaga to nakładów finansowych – choćby taki stary, sudolski spichlerz. A jest on elementem wartościowej kultury chłopskiej raciborskiej wsi.

Dziecko nie pamięta swoich pierwszych świąt Bożego Narodzenia, ale pamięta emocje, pamięta to ekscytujące oczekiwanie i już z nim kojarzy zapach pierników i grudniowy chłodny wiatr.

Wcale nie jest tak, że ludzi interesują tylko zamki, pałace i inne perły architektury. Historia zaklęta w zabytkach to nie tylko historia sztuki, to też historia społeczeństw. Nie tylko to jest godne zachowania, co jest dziełem sztuki lub architektury i nie tylko to, co jest pamiątką po istotnym wydarzeniu historycznym. Chronimy też zabytki techniki, które pokazują nam rozwój technologiczny. Podobnie – zachowujemy przykłady sposobów budowania, które wymierają. Ale chronimy też naszą pamięć zbiorową i indywidualną, to co nas porusza – i to zwykle nie są oczywiste elementy. Ostatnio bestsellerem okazała się reporterska książka Chłopki Joanny Kuciel-Frydrysiak, podobnie reporterze Zbigniewa Rokity: Kajś, Odrzania… Aż roi się w nich od strzępów notatek, pożółkłych zdjęć, rozmytych już napisów na ścianach, zdartych inskrypcji na pomnikach. Książki te budzą przede wszystkim wielkie emocje, wygrzebują jakieś zatarte wspomnienia. W „Nowinach Raciborskich" cyklicznie pojawiają się wspaniałe artykuły Katarzyny Gruchot z cyklu „Małe jest pięknie", Adrian Szczypiński podąża szlakiem Psinki i „kriegerdenkmali", a na Facebooku widziałam, że jeden pan powiesił sobie w domu stary zegar z podraciborskiej stacji PKP.

Dlaczego o tym piszę? Bo taki właśnie jest spichlerz w Sudole. Jest zabytkiem wymierającego budownictwa chłopskiego – i równolegle – budzi emocje. Przejeżdżamy obok i śnimy wspomnienia swoje lub swoich przodków o tym, że ludzie zaczynali tworzyć kulturę od pracy na roli, uczyli się roboty siejąc i żąć, sadząc i wykopując. Czuliśmy jako ludzkość zawsze jedność z ziemią, która od milionów lat karmi nas swoimi płodami. Nasza praca, a jej dary. Joanna Kuciel Frydrysiak w Chłopkach napisała, że jeszcze przed II wojną światową w Polsce 70% społeczeństwa stanowili chłopi. Chłopów już nie ma, są rolnicy, ale zasada została – musimy wydobywać płody z ziemi, żeby żyć. Przejeżdżając obok spichlerza chłopskiego poczujmy spiekotę słońca w dniu żniw, smak chleba, zapach świątecznego obiadu, zobaczmy starkę w mazelonach która wybiera zgniłe kartofle z piwnicy i ocalmy to wspomnienie dla przyszłych pokoleń – bo o pewnych sprawach nie można zapomnieć.

Kultura nie rozwija się ani prostoliniowo, ani jednokierunkowo, w żadnym wypadku nie dwuwymiarowo. Kultura ma swoją wysokość, ale też różnorodną jakość, smak i koloryt. A wszystkie jej odcienie, kierunki, wektory i walory, jakości, są ze sobą powiązane w przebogatą kulturę gatunku ludzkiego – tak więc – spłycając sprawę do truizmu – nie byłoby pałaców, gdyby nie pracujący w szlacheckich majątkach chłopi. Dociekliwym Czytelnikom polecam zapoznać się z twórczością Aby'ego Wartburga, który jako badacz sztuki i kultury tworzył album „Mnemosyne" – wielką księgę pamięci, społeczną mapę myśli w celu ciągłego szukania powiązań między kulturami odległych czasowo i geograficznie epok.

Szacunek broni nam odmawiania pamięci o chłopach, i dobrze, bo bez tej pamięci – w moim przekonaniu – krucho by z nami było. Jedna gruba nić z tego wszechświata kulturowych powiązań została by zerwana, a wartości, które trzyma, by upadły. U nas nie ma bardziej obywatelskich społeczeństw niż na raciborskich i podraciborskich wsiach. Tam nadal każdy sam zamiata kawałek drogi przed swoją posesją, tam mówi się „Witom was z kościoła", „Boże pomogej", „Szczęść Boże" i „Dzień dobry", z szacunku, zawsze i wszystkim.

Maria Olejarnik

V LIGA
II LIGA ŚLĄSKA POŁUDNIOWA GRUPA 2

Kolejka 4

Jastrzębie II – Krzyżanowice	2:7
Pszczyna – Tworków	2:0
Bielsko-Biała – Drogomyśl	3:0
Skoczów – Milówka	1:0
Jasienica – Wilkowice	0:0
Czechowice-Dziedzice – Czaniec	1:1
Żywiec – Łękawica	1:2
Puńców – Świerklany	1:3

Zapowiedzi – Kolejka 5

7 września 16.00 Krzyżanowice – Bielsko-Biała. **8 września** 15.00 Tworków – Czechowice-Dziedzice

TABELA

1. Świerklany	4	9	9:3
2. Bielsko	4	9	12:6
3. Czechowice	4	8	9:3
4. Wilkowice	4	8	6:3
5. Łękawica	3	7	7:3
6. Skoczów	4	7	2:3
7. Jasienica	4	6	1:0
8. Drogomyśl	4	6	7:8
9. Żywiec	4	6	6:4
10. Krzyżanowice	4	5	7:4
11. Czaniec	4	5	7:8
12. Jastrzębie II	4	4	10:12
13. Puńców	3	3	2:4
14. Pszczyna	4	3	4:8
15. Milówka	4	0	1:9
16. Tworków	4	0	2:14

KLASA OKRĘGOWA
III LIGA ŚLĄSKA RYBNIK-RACIBÓRZ

Kolejka 4

Marklowice – Nędza	1:1
Syrynia – Czyżowice	4:0
Połomia – Radlin	1:0
Ruptawa – Czernica	6:3
Stanowice – Turza Śląska II	5:1
Gaszowice – Racibórz	2:2
Gorzyce – Rydułtowy	1:0
Lubomia – Rogów	1:2

Zapowiedzi – Kolejka 5

7 września 16.00 Rogów – Radlin, Racibórz-Ruptawa, Rydułtowy – Marklowice, Połomia – Stanowice. **8 września** 16.00 Czernica – Lubomia, Nędza – Gaszowice, Czyżowice – Gorzyce, Turza Śląska II – Syrynia

TABELA

1. Stanowice	4	12	17:4
2. Gorzyce	4	12	16:3
3. Rogów	4	12	16:6
4. Syrynia	4	9	11:4
5. Czyżowice	4	6	7:8
6. Ruptawa	4	6	11:14
7. Lubomia	4	6	6:4
8. Turza II	4	6	7:8
9. Racibórz	4	4	6:9
10. Nędza	4	4	6:10
11. Marklowice	4	4	9:6
12. Połomia	4	4	5:11
13. Radlin	4	3	2:3
14. Gaszowice	4	2	5:10
16. Rydułtowy	4	1	5:12
16. Czernica	4	1	5:22

KLASA A

Kolejka 4

Pawłów – Krzanowice	0:5
Nieboczowy – Raszczyce	6:3
Chałupki – Pietraszyn	3:0
Borucin – Bełsznica	3:1
Nowa Wieś – Rudy	2:1
Zabełków – Pietrowice	2:5
Krzyżkowice – Gamów	0:1
Studzienna – Markowice	1:2

Zapowiedzi – Kolejka 5

7 września 16.00 Gamów – Pawłów, Bełsznica – Krzyżkowice, Pietraszyn – Nowa Wieś, Pietrowice – Chałupki, Markowice – Zabełków, Raszczyce – Studzienna, Krzanowice – Nieboczowy. **8 września** 14.00 Rudy – Borucin

TABELA

1. Gamów	4	10	11:5
2. Studzienna	4	9	7:2
3. Borucin	4	9	14:10
4. Krzanowice	4	7	14:4
5. Nieboczowy	4	7	12:11
6. Chałupki	4	6	7:6
7. Raszczyce	4	6	10:14
8. Rudy	4	6	4:4
9. Bełsznica	4	6	8:6
10. Markowice	4	6	8:9
11. Pietraszyn	4	6	7:8
12. Pietrowice	4	5	8:8
13. Nowa Wieś	4	4	6:8
14. Pawłów	4	3	6:13
15. Krzyżkowice	4	3	6:12
16. Zabełków	4	0	3:11

KLASA B

Kolejka 4

Zawada – Ocice	2:4
Rogów II – Buków	4:3
Wojnowice – Lyski	4:1
Kuźnia – Brzezie	3:3
Zwonowice – Górki	4:3
Pszów – Tworków II	0:5
Owsiszcze – Gorzyce II	6:0

Zapowiedzi – Kolejka 5

7 września 13:00 Ocice – Kuźnia, Cyprzanów-Wojnowice, Buków – Grzegorzowice, 15:00 Owsiszcze – Pszów, Zwonowice – Rogów II, 16:00 Lyski – Tworków II. **8 września** 11:00 Gorzyce II – Zawada, 16:00 Brzezie – Górki

TABELA

1. Owsiszcze	4	12	20:2
2. Zwonowice	4	12	10:5
3. Zawada	4	7	16:8
4. Wojnowice	4	7	10:5
5. Tworków II	4	7	9:4
6. Buków	4	6	12:6
7. Grzegorzowice	2	6	5:3
8. Pszów	3	6	4:6
9. Kuźnia	4	5	10:7
10. Ocice	4	5	9:8
11. Rogów II	4	4	7:10
12. Cyprzanów	3	3	3:6
13. Gorzyce II	4	3	4:11
14. Lyski	4	1	5:10
15. Brzezie	4	1	5:22
16. Górki	4	0	5:21

KLASA C GRUPA 1

Kolejka 3

Bojanów-Bolesław	1:5
Bełsznica II – Czyżowice II	10:0
Olza – Borucin II	3:2

Zapowiedzi – Kolejka 4

7 września 16:00 Zawada II – Bełsznica II. **8 września** 11:00 Olza – Czyżowice II, Borucin II-Bojanów

TABELA

1. Bełsznica II	3	9	19:3
2. Olza	3	7	9:6
3. Bolesław	3	4	10:7
4. Borucin II	3	3	13:10
5. Czyżowice II	2	3	3:10
6. Bojanów	2	0	2:8
7. Zawada II	2	0	1:13

KLASA C GRUPA 2

Kolejka 3

Płonia – Studzienna II	1:2
Kobyla – Kornowac	0:4
Pietrowice II – Rzuchów	5:1

Zapowiedzi – Kolejka 4

7 września 16:00 Rzuchów – Płonia, Lubomia II – Pietrowice. **8 września** 16:00 Studzienna II – Kobyla

TABELA

1. Kornowac	3	9	25:3
2. Lubomia II	2	6	10:4
3. Studzienna II	3	6	7:4
4. Kobyla	2	3	8:5
5. Pietrowice II	3	3	7:8
6. Rzuchów	2	0	4:12
7. Płonia	3	0	3:28

KLASA C GRUPA 3

Kolejka 3

Nowa Wieś II – Pstrążna	2:3
Adamowice – Czernica II	4:0
Zawada Książęca – Dzimierz	2:2

Zapowiedzi – Kolejka 4

7 września 15:30 Dzimierz – Adamowice, 16:00 Czernica II – Nowa Wieś II. **8 września** 15:00 Ruda – Zawada Książęca

TABELA

1. Pstrążna	3	9	13:5
2. Ruda	2	4	7:3
3. Czernica II	3	4	9:8
4. Nowa Wieś	2	3	4:3
5. Adamowice	3	3	5:9
6. Dzimierz	2	1	2:6
7. Zawada Książęca	3	1	5:11

AUTOPROMOCJA
Największy portal informacyjny w regionie
nowiny.pl

eprasa.pl 5b45723b98

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup samochodów osobowych roczniki od 2000 do 2010. Dojeżdżam do sprzedającego. Gotówka od ręki, 501-011-090.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam działkę budowlaną Racibórz Markowice, ul. Klonowa o pow. 7 arów cena 80.000 zł, okolice Raciborskiego Arboretum Bramy Morawskiej, kontakt 608-362-478.

• Sprzedam nieruchomość, Racibórz pow. 23,5 ara z domem, z warsztatem samochodowym i garażami, 698-300-561.

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 12 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• Miejski Zarząd Budynków w Raciborzu zatrudni pracownika na stanowisko Młodszego Referenta w Oddziale Gospodarki Mieszkaniowej. Pełny Etat. Szczegóły dostępne na stronie BIP MZB w zakładce praca. tel. 32-415-29-16.

• Miejski Zarząd Budynków w Raciborzu zatrudni pracownika na stanowisko Podinspektora w Oddziale Gospodarki Mieszkaniowej. Pełny etat. Szczegóły dostępne na stronie BIP MZB w zakładce praca. tel. 32-415-29-16

• Miejski Zarząd Budynków w Raciborzu zatrudni pracownika na stanowisko Radcy Prawnego. Praca w wymiarze 1/2 etatu. Szczegóły dostępne na stronie BIP MZB w zakładce praca. tel. 32-415-29-16

RÓŻNE

• www.garaze-bramy.pl. Garaże blaszane, tynkowane, ocieplane i bramy, drzwi garażowe na wymiar. Zamów pomiar. Tanio, 504-050-764.

• Sprzedam wyposażenie salonu fryzjerskiego firmy Wella. Tanio. tel.881-774-444

USŁUGI REM.-BUD.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500

• Usługi dekarskie, tel. 513-611-500

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, ocieplanie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

CHCESZ ZAMIEŚCIĆ OGŁOSZENIE?
– odwiedź nas w redakcji:
Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27
lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 20 zł
- biznes – 20 zł
- gastronomia – 20 zł
- kredyty, pożyczki – 20 zł
- nieruchomości – 20 zł
- matrymonialne – 15 zł
- nauka – 15 zł
- różne – 15 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca – 20 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 20 zł
- turystyka – 20 zł
- noclegi – 20 zł
- usługi rem.-bud.– 20 zł
- usługi – 20 zł
- wróżby – 20 zł
- zdrowie – 20 zł
- zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl

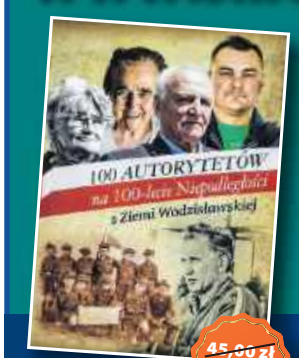

~~45,00 zł~~ 30,90

~~59,90 zł~~ 20,40

~~29,90 zł~~ 19,85

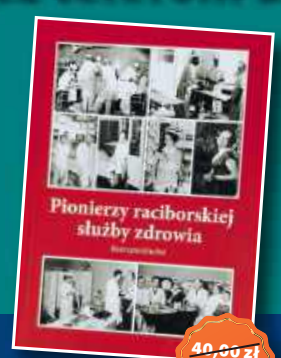

~~40,00 zł~~ 19,85

~~18,00 zł~~ 10,40

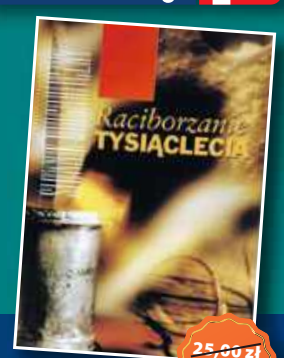

~~25,00 zł~~ 12,50

nowiny RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl; Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl; Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny: Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczko, 662 056 265, w.zolneczko@nowiny.pl; Dawid Machecki, 662 074 637, d.machecki@nowiny.pl,

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

eprasa.pl 5b45723b98

aquaBraX SZYMOCICE

TWOJE EVENTY

SEZON 2024 OTWARTY

Spędź niezwykłe chwile z rodziną w największym ośrodku eventowo-rekreacyjnym w regionie!

- Basen, siłownie, rekreacja
- Pikniki biznesowe, imprezy plenerowe
- Domki letniskowe
- Jazda konna
- Dyskoteki i koncerty
- Restauracja i catering

32 410 20 85 | AQUABRAX@INTERIA.PL | WWW.AQUABRAX.PL

ostromed CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

Kompleksowa diagnostyka USG
lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG dla pacjentów przyszpitalnych poradni specjalistycznych wykonujemy bezpłatnie
lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej

Poradnia ginekologiczno-położnicza
lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

Poradnia nefrologiczna

Poradnia chorób metabolicznych
lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

Poradnia diabetologiczna

Poradnia geriatryczna
lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych, specjalista diabetolog, specjalista geriatra

Gabinet psychologiczny
mgr Katarzyna Biały
specjalista psychologii

Poradnia zdrowia psychicznego
lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

Poradnia alergologiczna

Poradnia chorób płuc
dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia ortopedyczna
lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia chorób płuc
lek. Barbara Gembalczuk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia chirurgiczna
lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna
lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna
lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

Poradnia otolaryngologiczna
lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog
dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

Poradnia neurologiczna
lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

Poradnia hepatologiczna
lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia dietetyczna
mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo
transport sanitarny i medyczny pacjentów na badania; tel. 602 622 840; 505 751 858

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

Szpitalny punkt pobrań krwi
tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669
ul. Jana Kasprowicza 1 Racibórz
www.ostromed.pl

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?

WEJDŹ NA
PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

praca.nowiny.pl
ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

Kompleksowe Usługi pogrzebowe
JERUZALEM
CAŁODOBOWO

ZAKŁAD POGRZEBOWY JERUZALEM
- Kompleksowa obsługa pogrzebu
- Organizacja pochówku (tradycyjny i kremacje)
- Sprzedaż trumien i urn
- Bezgotówkowe rozliczanie zasiłku
- Całodobowy przewóz zmarłych
- Transport międzynarodowy zwłok

KREMACJA 800 zł + TRANSPORT NA KREMACJĘ GRATIS

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

eprasa.pl 5b45723b98

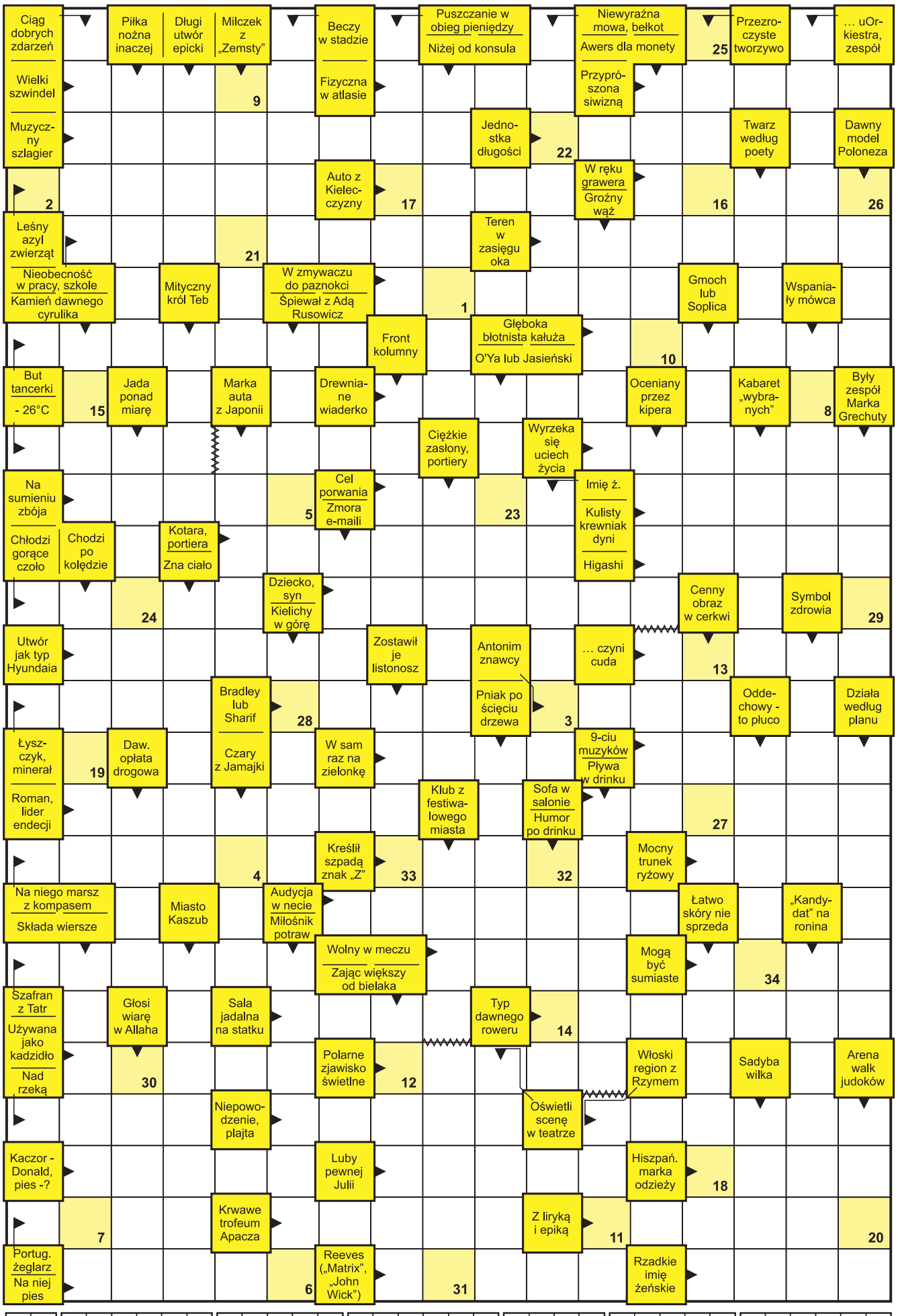

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34

HUMOR

☺☻☺

Nachlany facet na weselu podchodzi do orkiestry i mówi:
– Zagrajcie myzerej
Orkiestra nie wiedząc o co chodzi grają co innego. Koleś podchodzi znowu:
– Zagrajcie myzerej
Ale jak to leci – pyta orkiestra.
Facio odchodzi, ale zaraz podchodzi znów
– Zagrajcie myzerej
– Panie daj jakieś nuty, słowa.
A on:
Myzerej pancerni...

☺☻☺

– Kochanie, wyczyściłaś mi płaszcz?
– Taak
– A garnitur?
– Taak
– A buty?
– Cooooo, to one też maja kieszenie?

☺☻☺

Tata prosi Jasia:
– Jasiu pomaluj okna
Jasiu przychodzi po godzinie i pyta:
– Tato, a ramy też?

☺☻☺

Nauczycielka do Jasia:
– Jasiu, powtórz po mnie: I łka puste serce bólem.
Jaś posłusznie powtarza:
– Ił, kapustę, ser, cebulę.

☺☻☺

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Dla szukających pracy to doskonały czas na dokładne przeanalizowanie pojawiających się ofert oraz przemyślenie możliwości. W finansach konieczność zaoszczędzenia oraz przeznaczenia pewnej kwoty pieniędzy na dawno odkładane sprawy.

BYK 21.04 – 20.05
W tym tygodniu Byki poczują się wyjątkowo atrakcyjne i pewne siebie. W sprawach zawodowych wykorzystają w tym czasie swoją mądrość życiową. Sprzyjająca Wam w tym czasie energia powinna dać poczucie uskrzydlenia oraz siły ducha.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Jeśli się postarasz, uda Ci się zyskać przychylność w oczach przełożonego, a perspektywa awansu lub całkowitej zmiany stanowiska może okazać się bliższa niż ci się wydaje. Dobrze zrealizowany plan oraz wydarzenia w pracy pomogą ci niebawem stanąć na nogi.

RAK 22.06 – 22.07
W stałych związkach to czas na wspólne spędzanie wieczorów i korzystanie z uroku lipcowej pogody.Nie siedź bezczynnie – wszystko może się zmienić w mgnieniu oka. Przyjmij także wsparcie ze strony przyjaciela, on doradzi ci korzystnie.

LEW 23.07 – 22.08
Skup się na pojednaniach i łagodzeniu wszelkich zwiastunów napięć. Dokończ cierpliwie odkładane od dawna projekty i sprawy. To dobry czas, by ruszyć do przodu, zwłaszcza, że na horyzoncie poprawa twoich finansów. Oby tak dalej! Nie przegap dobrej okazji.

PANNA 23.08 – 22.09
Trzymaj nerwy na wodzy – podejdź do spraw spokojnie, z wewnętrznym skupieniem i wyciszeniem. Przemyśl w tym tygodniu zaplanowane zakupy. Zachcianki będą musiały jeszcze trochę poczekać. Nowe znajomości przyniosą ciekawe rezultaty.

WAGA 23.09 – 22.10
Zyskasz uznanie w oczach interesującego kandydata, jednakże warto dobrze przemyśleć tę ofertę. Dla tych w związkach nie warto ukrywać pewnych rzeczy przed partnerem. To dobry czas aby przeznaczyć pieniądze na krótki wyjazd, weekendowy odpoczynek.

SKORPION 23.10 – 21.11
Rozpoczniesz nową znajomość z perspektywami na przyszłość. Fantastyczny czas na to, aby rozejrzeć się za dodatkowym źródłem dochodów – takowe jednak może wymagać od ciebie przeprowadzki albo okresowych podróży. Obiecujące perspektywy finansowe.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Dla Strzelców będzie to sprzyjający okres zawodowy, szczególnie dla zajmujących się pracą z innymi i na rzecz innych. Warto zastanowić się też nad małym odpoczynkiem, gdyż obowiązki zawodowe zostaną w tym czasie inaczej rozdzielone przez zwierzchników.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Warto w tym tygodniu cierpliwie dopiąć sprawy na ostatni guzik i zastanowić się nad poszerzaniem swoich kwalifikacji oraz kompetencji w przyszłości. Jeśli czekasz na dodatkowe pieniądze, to w tym tygodniu będzie dobry czas na to aby się o nie upomnieć.

WODNIK 20.01 – 18.02
Wodniku, to tydzień, w którym będziesz cieszyć się rozwojem twojego związku i coraz silniejszej w nim więzi. Bliscy będą też podporą w chwilach zwątpienia w wykonywaną przez ciebie pracę. Popytaj o możliwość dodatkowej pracy. Przyda się.

RYBY 19.02 – 20.03
Otwórz się na nowe znajomości oraz możliwość poznania ciekawych ludzi. Skup się na rzeczach najważniejszych i najtrudniejszych – gdy przebrniesz przez nie z początkiem tygodnia, reszta pójdzie już gładko jak z przysłowiowej górki.

opracował Gabriel Aleksander • www.wrozbyonline.pl

eprasa.pl 5b45723b98